Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK II Warszawa — Październik 1937 r. ZESZYT 10 (16)

SKARBONA WIEJSKA

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA: WARSZAWA, UL. GROTTGERA Nr 21 m. 13. TEL. Nr 8-18-55.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 85. TEL. 7-26-22.
KONTO POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI Nr 21.050.

Prenumerata roczna—zł 6; półroczna—zł 3.50; pojedyńczy egzemplarz—70 gr.
Cena ogłoszeń: cała stronica—zł 150; ½ str.—zł 75; ¼ str.—zł 40; ⅛ str—zł 20.

ZESZYT ZAWIERA:

OBJĘTOŚĆ NUMERU 48 STRON.

ROK II Warszawa — Październik 1937 r. ZESZYT 10 (16)

SKARBONA WIEJSKA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH
REDAGUJE KOMITET

NA PROGU NOWEGO OKRESU ŻYCIA GKPO.

Przystroiły się Zduny odświętnie w dniu 19 października na uroczystość otwarcia nowej siedziby gminnej kasy p. o. i zjazdu przedstawicieli GKPO z różnych stron Polski: na domach trzepoczą flagi biało-czerwone, chorągiewki, zieleń — na ulicach, czystych, wysypanych piaskiem, skupiają się ożywione gromady ludzi w barwnych strojach księżackich.

Pogodne jesienne przedpołudnie na równi z ludźmi ma w sobie radosny nastrój.

Przed nowozbudowany dom gminnej kasy, mieszczący prócz niej zarząd gminy i posterunek pp., schodzi się miejscowa ludność, a wkrótce już od stacji kolejowej Jackowice poczynają nadjeżdżać bryczki wysłane przez gospodarzy po przybywających pociągiem gości. Jest tych przybyszów niemało: inspektorów samorządowych, dyrektorów KKO, przedstawicieli GKPO i wielu innych, co przybyli podziwiać wyniki samodzielnej, wytrwałej pracy zduńskich gminiaków i radzić nad dalszą pracą ogółu gminnych kas.

Stopniowo wszyscy przechodzą na wyznaczone miejsca: rada gminna, zarząd kasy, sołtysi, dziatwa szkolna w kraśnych ubiorach, dalej dziewczęta i gospodynie wiejskie, strażacy, strzelcy, miejscowe organizacje społeczne oraz mieszkańcy Zdun i okolicy. Tworzą się szpalery. W międzyczasie szosą łowicką zajeżdżają jeden po drugim samochody wiozące nowych gości. Przybywa p. wice-minister Korsak, p. wojewoda warszawski Nakoniecznikoff-Klukowski, dyr. Krzyczkowski i dyr. Kuphal z Ministerstwa Rolnictwa i R. R., nacz. Czekalski i nacz. Stawicki z urzędu wojewódzkiego; dalej z Państwowego Banku Rolnego, nacz. dyr. W. Staniszewski, dyr. oddz. gł. St. Rachwał, insp. J. Długokęcki, insp. M. Ostrowski dyr. Narbutt z centr. komisji do spraw fin. roln., p. poseł A. Pacholczyk z Z. Z. P. S. T., z PZUW — dyr. J. Lipski i nacz. J. Tauzowski, starosta łowicki W. Staszewski, wicestarosta B. Szymański, członkowie wydziału powiatowego; wreszcie dziennikarze i sprawozdawcy: Polskiego Radia, PAT., „Gazety Polskiej", „Kuriera Porannego", „Polski Zbrojnej", „Wici Polskich", PAA, „Pracownika Samorządowego" oraz foto-reporterzy.

O godz. 10 przybywa p. premier gen. Sławoj-Składkowski. Chór dziecięcy wita go hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła", po czym wójt gminy

p. J. Fabianowski podaje p. premierowi chleb i sól a dwie dziewczynki wręczają bukiet kwiatów, za co p. premier obdarza je pocałunkiem w jasne główki. Po przywitaniu się z gospodarzami i przybyłymi dostojnikami, p. premier sprężystym żołnierskim krokiem przechodzi wzdłuż szpalerów przed wejście do budynku, jaśniejącego nowemi, białemi ścianami, przecina wstęgę na znak otwarcia siedziby gminnej kasy i wchodzi do wnętrza domu a za nim wszyscy goście. Następuje poświęcenie lokalu GKPO przez ks. J. Karasińskiego, który po tym przemówił krótko do obecnych:

„Świat starożytny, nie pozbawiony wzniosłych myśli i kultury, upadł, bo nie umiał pracować: to były właśnie pierwiastki jego rozkładu. Bogactwo narodu nie opiera się na posiadaniu, lecz na wydajności i sprawności pracy. Gminna Kasa w Zdunach jest przejawem tej pracy, a wyrosła z ducha oszczędności i samoobrony. Stała się ona kuźnicą lepszej przyszłości rodzin wiejskich, gminy i całego kraju. Trwajmy w nieustannej pracy, bo nie cudem, ale trudem, wiarą i ofiarą, zostaniemy silnym ludem".

Z kolei prezes kasy p. J. Koza wygłasza przemówienie powitalne.

„Dostojni Panowie! Jako przewodniczący Zarządu tut. GKPO w imieniu tejże Kasy i mieszkańców gminy serdecznie witam Dostojnych Gości w progach naszych, gorącym i szczerym sercem księżaka-łowiczaka.

Poczytuję sobie za miły obowiązek podziękować Panu Premierowi, że był łaskaw, mimo wielu ważnych spraw natury państwowej, poświęcić cenny czas, aby wziąć udział w naszej uroczystości, będącej wyrazem jak gdyby mrówczej pracy. Obecność Pana Premiera, Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej i Pana Wojewody świadczy o tym, że Rząd przywiązuje wagę do prac, które my dziś prezentujemy.

Witając dostojnych gości pozwalam sobie na złożenie krótkiego sprawozdania z działalności naszej Kasy, od chwili jej zorganizowania do dnia dzisiejszego. Gmina nasza, jako gmina wybitnie rolnicza, zajmuje przestrzeń 14.223 ha ziemi i liczy 10.240 mieszkańców; ilość gospodarstw wynosi 1633, przy czym przeważają gospodarstwa od 5—10 ha.

Gminiacy czując potrzebę własnej instytucji kredytowej, zorganizowali i powołali do życia GKPO gminy Bąków z siedzibą w Zdunach w dniu 1.7.1928 r. Kasa rozpoczęła pracę z kapitałem zakładowym w sumie 3.000 zł, przyznanym jej przez Zarząd Gminny. Początkowo Zarząd Kasy borykał się z wielu trudnościami, stawającymi na drodze, lecz powoli pokonywał je, wyrabiając sobie u społeczeństwa zaufanie. Z wdzięcznością przy tym podkreślamy pomoc od Państwowego Banku Rolnego udzieloną nam w tym okresie czasu. W rezultacie zdołaliśmy wybrnąć z kłopotów.

Dzięki szybkiemu wzrostowi sumy wkładów Kasa nie korzystała od 1930 r. z pomocy kredytowej z zewnątrz, będąc całkowicie samowystarczalną w zakresie zaspakajania potrzeb kredytowych ludności swej gminy.

Przyrost wkładów poczynając od 1928 r., w którym Kasa posiadała ich zaledwie na sumę zł 4.986,65, wynosił w następnych latach: 1929 — 13.751, 1930 — 45.396, 1931 — 93.115, 1932 — 139.511, 1933 — 216.662, 1934 — 277.033, 1935 — 439.532, 1936 — 530.502, wzrastając na dzień 9 października 1937 r. do sumy 791.000 zł. Z powyższej sumy na wkłady z tut. gminy przypada zł 708.440, pozostałą sumę 82.560 zł — stanowią wkłady z sąsiednich gmin, powiatów i miast.

Nasuwa się pytanie, co było przyczyną tak szybkiego wzrostu operacyj oszczędnościowych w naszej Kasie?

Przede wszystkim jest to zasługą władz gminy, które okazały całkowite zrozumienie swych obowiązków współdziałania z Zarządem Kasy i popierania jego prac. Ułatwiło to spopularyzowanie wśród ogółu ludności idei GKPO i zdobycia zaufania dla Zarządu Kasy i jego działalności. Zarząd od początku uważał, że najważniejszym środkiem utrwalenia zdobytego zaufania będzie ostrożna gospodarka kredytowa, zapewniająca terminowy zwrot pożyczek oraz utworzenie takiej rezerwy, która pozwalałaby w każdej chwili wypłacić żądaną wkładkę. Obecny stan rezerwy gotówkowej, należycie zabezpieczonej, wynosi ok. 300.000 zł. Zarząd Kasy jako niezależny materialnie i nader oszczędnie gospodarujący, zwiększał zaufanie ogółu dla Kasy. Koszty administracyjne Kasy wynoszą ½% sumy udzielonych pożyczek, a więc są bodaj najniższe w Polsce.

Działalność kredytowa Kasy oparta była w miarę możności na dążeniu do planowego zaspakajania najszerzej pojętych potrzeb gospodarczych gminy. Oprocentowanie pożyczek wynosi w stosunku rocznym 8% bez jakichkolwiek dodatkowych opłat. Rozumieliśmy bowiem, że nagromadzone środki pieniężne powinny się przyczynić zarówno do podniesienia gospodarczego samej gminy, jej urządzeń, poparcie rozwoju organizacyj społeczno-gospodarczych i kulturalnych, aby ten harmonijny rozwój życia naszej gminy zapewnił jej mieszkańcom jak najwięcej zamożności, radości i zadowolenia.

W głównych grupach potrzeb drobnego rolnika, zaspakajanych przez naszą Kasę, udzielono kredytu:

na zakup ziemi 517.892 zł. Akcja ta umożliwiła nabycie w przybliżeniu około 500 ha ziemi rolnikom naszej gminy, przyczyniając się w sposób zdrowy do realizowania reformy rolnej, przez umożliwienie rolnikom sprzedaży drogiej na miejscu ziemi sąsiadom i nabywanie tańszej w odleglejszych powiatach;

na spłaty rodzinne 491.651 zł. Te kredyty przyczyniły się w poważnym stopniu do zachowania wielkości gospodarstw rolnych naszej gminy i umożliwiły spłaconym sukcesoromo usamodzielnienie niejednokrotnie własnego bytu przez zakładanie różnych warsztatów pracy;

na inwestycje rolne 287.114. Mniejsza od poprzednich grup potrzeb, działalność inwestycyjna rolników za pomocą kredytu wynika stąd, że wiele z tych potrzeb rolniczych zaspakajane jest z bieżących dochodów gospodarstwa a na ogół lata ostatnie nie sprzyjały inwestycjom rolnym;

dla handlu, rzemiosła i innych zawodów 65.479 zł. Ogólnie oceniając działalność Kasy w powyższym zakresie, należy podkreślić, że ponad 67% sumy 1.565.384 zł stanowiły pożyczki charakteru podstawowego, regulującego stan posiadania pożyczkobiorców, a tylko 20% dotyczyły bezpośrednich inwestycyj gospodarczych.

Jak już zaznaczyłem, poprzednio przywiązywaliśmy dużą wagę do popierania zbiorowych prac społeczno-gospodarczych gminy. W tym kierunku rozwinęliśmy następującą działalność kredytową:

spółdzielniom na terenie gminy i sąsiednim — udzieliliśmy 34.000 zł W tej działalności kierowaliśmy się przekonaniem, że należyty rozwój spółdzielczości, a zwłaszcza handlowej i przemysłowej, leży w interesie zarówno publicznym jak i Kasy.

W szczególności wydatnie popieraliśmy rozwój miejscowej Spółdzielni Budowlanej — prowadzącej cegielnię. Spółdzielnia ta poważnie przyczyniła się do odbudowy powojennej i rozbudowy naszej gminy;

Kółkom Rolniczym udzieliliśmy na ręce ich członków 42.600 zł. Kredyt ten był użyty przeważnie na zakup nawozów sztucznych i pasz treściwych;

GKPO sąsiednich gmin jako lokatę 34.000 zł. Kredyt ten był przeznaczony głównie na umożliwienie tym Kasom terminowej wypłaty wkładów;

Zarządom Gminnym na budowę szkół udzielono 26.000 zł. Kredyt ten przyczynił się do zrealizowania w naszej i sąsiednich gminach planu budowy szkół. W szczególności sfinansowaliśmy wykończenie naszej 7-klasowej szkoły powszechnej kwotą 16.000 zł;

Wydziałowi Powiatowemu w Łowiczu — na budowę dróg na terenie powiatu 66.500 zł. Celowość tego kredytu nie ulega wątpliwości. Rolnik korzysta wiele z dobrych dróg.

W sumie ogólnej kredyty na powyższe cele wyniosły zł 212.338, tj. 13,6% a więc nie przekroczyły właściwego stosunku.

Taki jest dorobek naszej Kasy.

Wysunęliśmy się może do grupy czołowej GKPO, dzięki zdobytemu zaufaniu u obywateli i życzliwemu ustosunkowaniu się tychże obywateli do własnej instytucji oszczędnościowo-kredytowej.

Zdajemy sobie jednak sprawę nadal z tych rozlicznych trudności, jakie przeżywają bratnie nasze GKPO na innych terenach. Zresztą i my je niejednokrotnie przeżywaliśmy i przeżywamy. Tym więcej cenimy sobie fakt, że na naszą prośbę zjechało się tylu przedstawicieli GKPO. Dowodzi to, że potrzebujemy się widywać i porozumiewać, że chcemy wspólnie nasze sprawy załatwiać, że rozwój naszego uświadomienia społecznego i obywatelskiego wymaga stworzenia jednej, wielkiej organizacji Kas, któraby nas w zgodnej współpracy z władzami nadzorczymi poprowadziła do tym większego rozkwitu na pożytek wsi i naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Praca we wsi, w gminie czy w GKPO, to składanie cegiełek i budowanie dobra powszechnego. A to dobro powszechne jest i być powinno największym pragnieniem wszystkich obywateli.

Największym dobrem jest Polska"!

Przemówienie swe zakończył p. J. Koza okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i p. Premiera, który zebrani wznieśli gromko i entuzjastycznie.

Teraz zabrał głos p. Premier. Mówi mocno, dobitnie:

„Kilkaset lat temu w bagnistej dolinie rzeki Bzury, wielcy panowie budowali zamki. Budowali je w Sochaczewie, Łowiczu, Łęczycy, ażeby w razie klęski i potrzeby, lud wiejski miał gdzie się schronić przed nieszczęściem, przed nieprzyjacielem.

Minęło wiele wieków i oto dziś widzimy, że nie żadni wielcy panowie, nie państwo, ale chłopi budują swe zamki tutejsze, teraźniejsze. Takim zamkiem jest ta kasa, bo służy tak, jak dawne zamki, do ratunku w razie nieszczęścia, do pomocy, do wzmocnienia ludu tej okolicy. Ta kasa jest zamkiem, bo mieści w sobie siłę chłopską, upór chłopski i zrozumienie gospodarki chłopskiej, która polega na tym, żeby patrzeć w przyszłość i budować przyszłość.

Ta kasa, ten zamek chłopski, nie jest na ziemi polskiej odosobniony. Widzimy tu przedstawicieli kilkudziesięciu innych kas, którzy zjechali się, ażeby podziwiać tut. kasę, rozwój tego zamku siły chłopskiej. Ta siła chłopska sprawi, że Polska, którą nam zawsze przedstawiano, jako kobietę w cierniowej koronie, stanie się matką bogatą, która wszystkich karmić będzie i która wszystkim da dobrobyt, matką, dla której nie tylko umierać, ale z którą żyć będzie wszystkim dobrze.

Dlatego przyjechałem tu w imieniu rządu polskiego, ażeby pokłonić się temu symbolowi czynu chłopskiego, żeby uczcić siłę chłopską, która wytworzyła ten nowoczesny Zamek-Kasę Oszczędności".



P. Premier gen. Sławoj-Składkowski w chwili przemówienia.

Następnie p. Premier gen. Sławoj-Składkowski przypiął na piersiach działaczy-chłopów krzyże. Otrzymali:

J. Koza, prezes — Złoty Krzyż Zasługi,
J. Fabianowski, wójt — Srebrny Krzyż Zasługi,
J. Marciniak, kasjer — Srebrny Krzyż Zasługi,
J. Krzywicki, sekretarz — Brązowy Krzyż Zasługi,
W. Urbaniak, gospodarz — Brązowy Krzyż Zasługi.

Po udekorowaniu odznaczonych, p. Premier dodał:

„życzę panom, żeby te odznaczenia były pobudką dla wszystkich w dalszej pracy. Widzicie panowie, że to odznaczenia dochodzą do najwyższych stopni i mają dowieść, że w Polsce cenione są prawdziwe zasługi".

Wreszcie p. Premier gen. Sławoj-Składkowski złożył, na ręce wójta J. Fabianowskiego 500 zł na cele szkolnictwa, po czym żegnany okrzykami, odjechał do Warszawy.

Po odjeździe p. Premiera wszyscy goście i gospodarze udali się na zwiedzenie miejscowej 7-klasowej szkoły powszechnej, mieszczącej się w nowym, murowanym budynku, gdzie powitał ich kierownik szkoły p. Ję-

drzejczyk, po czym drogą obsadzoną wyniosłymi drzewami, przeszli spacerem do szkoły przysposobienia gospodyń wiejskich w Dąbrowie Zduńskiej. Zwiedziwszy szkołę, część przybyłych przedstawicieli władz i instytucyj, a w tej liczbie p. wojewoda Nakoniecznikoff-Klukowski, opuściła Zduny, kierując się ku stolicy. Za nimi — po odbyciu konferencji prasowej z p. insp. Długokęckim, który omówił strukturę GKPO i zasadnicze cechy ich działalności, wyrażające się w trwałości, ciągłości oraz powszechności i dostępności usług — odjechali do Warszawy dziennikarze.

Przedstawiciele zaś GKPO, po spożyciu obiadu urządzonego na ich przyjęcie przez gościnnych gospodarzy, rozpoczęli obrady: wzięło w nich udział ok. 150 osób. Sprawozdawca nas zdołał zanotować obecność tylko niektórych delegatów, znanych mu z nazwiska. Byli to p. p.: Bielicki R. — Łomża, Sankowski — Rypin, Werner K. — Bielawy, Kona E. — Ostrowy, Wargocki S. — Krośniewice, Głogowski S. — Dobrzelin, Nowak — Klecka Dąbrowa, Tarkowski J., Michalski S., Rosół M., Kowalewski F., Bejger — Świedziebno, Tykalski — Żałe, Mieczkowski — Strzyga, Kostkowski — Wąpielsk, Matjanowski — Skrwilno, Grabowski M., Wolański, Bukowski, Stępiński, Skonieczny, Golański, Zarząd GKPO w Blizanowie i wielu innych.

Zebrani powołali jednogłośnie na przewodniczącego obrad p. insp. Jana Długokęckiego, który zaprosił do stołu prezydialnego p. p.: pos. A. Pacholczyka, dyr. Narbutta, Grabowskiego i Michalskiego.

Na wstępie p. wice-minister Korsak powitał zjazd w imieniu Rządu krótkim przemówieniem, w którym m. in. oświadczył:

„GKPO położyły duże zasługi na polu krzewienia idei oszczędności oraz podniesienia rolnictwa przez pomoc w postaci kredytowania. GKPO są dopiero u progu swej działalności, jednak zdołały osiągnąć w wielu wypadkach dobre rezultaty. Konieczne jest przeto poświęcenie wiącej czasu i uwagi sprawie dalszego rozwoju GKPO i w tym kierunku należy przesięwziąć ze strony miarodajnych władz odpowiednie kroki, aby zapewnić rolnictwu ciągłość w korzystaniu z kredytów za pośrednictwem najbliżej związanych z nim organizacji, jakimi są właśnie KGPO. Wzorem działalności dla KGPO jest GKPO w Zdunach, która potrafiła zebrać 800.000 zł oszczędności i zużyć je na potrzeby drobnego rolnictwa. Chciałbym móc jak najczęściej oglądać podobne rezultaty działalności Kas w wielu miejscowościach Polski i święcić z uczuciem radości i obywatelskiego zadowolenia piękne uroczystości, podobne do tej, jaka dzisiaj odbyła się w Zdunach".

Z kolei p. Michalski przedstawił deklarację przedstawicieli GKPO zebranych w Zdunach, w brzmieniu następującym:

„Pierwsza w Polsce konferencja delegatów GKPO z całej Polski, zebrana we wsi Zduny, pow. łowickiego z okazji poświęcenia własnego domu największej GKPO stwierdza:

Trudności trapiące współczesne życie społeczno-gospodarcze Polski, niezależnie od pośrednich wpływów ogólnej sytuacji gospodarczej i politycznej świata, mają swe źródło w naszej własnej niemocy i przewinach.

Wieś jako źródło główne pomyślności gospodarczej Polski przez długie lata była niedoceniona w kształtowaniu polityki gospodarczej Państwa. Troska o interesy wsi wynikała z przypadkowego układu sił i wpływów zorganizowanych grup społecznych. Należycie zorganizowany przemysł miał stworzyć dla

siebie wyjątkowe warunki w Państwie, spychając na szary koniec interesy milionowych rzesz ludności wiejskiej, w rezultacie powstała niewspółmierność siły nabywczej szerokich mas ludności ze zdolnością produkcyjną, zarówno tegoż przemysłu, jak i rolnictwa. wysychały też źródła zasobów i zdolność kapitalizacyjna wśród ludności wsi.

Chaos panujący w strukturze organizacyjno-gospodarczej wsi oraz próby powstrzymania dzieła przebudowy ustroju rolnego, przy zresztą powolnym tempie tej przebudowy, stwarzają płynność stosunków, nikogo niezadawałających a utrudniających działanie konsolidacyjne sił i środków gospodarczych wsi.

Ogólnie opóźniony rozwój gospodarczy wsi został w tych warunkach silniej zahamowany, zmniejszając tym samym potencjonał sił obronnych Państwa.

Dla odrobienia straconego czasu wieś musi zmobilizować wszelkie rozporządzalne i wypróbowane środki działania, musi wytworzyć plan działania wyrównujący front wszystkich typów organizacyj społeczno-gospodarczych wsi i przydzielić właściwe im zadania.

Żadna grupa organizacyj, czy to spółdzielczych, komunalnych czy prywatnych, nie może korzystać z wyjątkowych przywilejów, ani świadczeń. Tylko w warunkach równego startu zapewni się siłom społecznym zdrowy, niecieplarniany rozwój!

Podstawa działania gospodarczego wsi musi być dostatecznie szeroka, wykluczająca elitaryzm gospodarczy, nieprzydatny dla chłopa polskiego.

Kredyt, jako podstawa wszelkiej działalności gospodarczej, szczególniej działalności gospodarczej grup ekonomicznie słabych, musi mieć w swym założeniu powszechność i dostępność usług.

GKPO jako instytucje publiczne, powstałe ze świadczeń wszystkich mieszkańców gminy i opierające się na trwałości i odpowiedzialności gminy, służą właśnie pomocą kredytową wszystkim jej obywatelom bez żadnych dodatkowych dla nich ciężarów.

Zdajemy sobie sprawę z niedomagań naszych Kas i świadomie dążymy do ich usuwania. Niedomagania te są natury organizacyjnej i funkcjonalnej. Do nich należą w zakresie organizacyjnym:

a) niedostateczne skoordynowanie i ustalenie warunków działania nadzoru administracyjnego;

b) niedostateczne powiązanie nadzoru administracyjnego z funkcjami wierzycielskimi PBR;

c) niemożność ujawnienia się energii i aspiracji czynnika społecznego w wyższych formach organizacyjnych, pomyślnie działającego na dole w GKPO;

d) niedorozwój ustawodawstwa, dotyczącego GKPO w zakresie najżywotniejszych spraw;

e) powierzchowność pracy władz GKPO i niedostateczność ich odpowiedzialności;

f) brak sprawności organizacyjnej.

W zakresie funkcjonalnym:

a) niedorozwój operacyj oszczędnościowych i niedostateczne zabezpieczenie terminowej wypłaty wkładek oszczędnościowych;

b) łatwość nadmiernego zadłużenia się rolników naraz w kilku instytucjach oraz brak kontroli tego zadłużenia;

c) mała skuteczność obecnych środków egzekucji należności GKPO;

d) niedostateczność kapitałów własnych GKPO;

e) nieuregulowanie zobowiązań dawnych GKPO;

f) niedostateczna koordynacja współpracy GKPO z ich wierzycielami oraz innymi typami organizacyj kredytowych.

Na podstawie stwierdzonych wyżej niedomagań formułujemy następujący program akcji udoskonalenia aparatu naszych GKPO.

W ZAKRESIE ZAGADNIEŃ ORGANIZACYJNYCH.

Nadzór administracyjny.

Pomiędzy poszczególnymi ogniwami (instancjami) nadzoru administracyjnego winno nastąpić ściślejsze zespolenie i koordynacja środków i celów działania. Najwyższy organ administracyjnego nadzoru nie może ograniczać się do aktów pisemnego nadzoru. Winien on wejść w teren przez należyte zorganizowanie i kontrolę czynną pracy urzędów wojewódzkich nad GKPO i jej korygowanie.

Z kolei urzędy wojewódzkie, jako organy nadzorcze II instancji, winny posiadać w odnośnym dziale pracy obsadę dostatecznie fachową, zdolną do należytego opanowania całokształtu zagadnień, związanych z prawidłowym funkcjonowaniem GKPO na terenie wojewódzkim. Spowodowanie jednolitego wysiłku organizacyjno-nadzorczego inspektorów sam. gm., kontrolowanie instrukcyjno-rewizyjne tej pracy zarówno w wydziale, jak wypadowo w GKPO oraz przez Zjazdy wojewódzkie insp. sam. gm., kontrolujące dorobek, nakreślające corocznie zadania programowe w zakresie GKPO i koordynacji ich pracy z całokształtem potrzeb gospodarczych danego terenu oraz ustalające wytyczne współpracy z innymi instytucjami kredytowymi.

Wreszcie wydziały pow. jako organy nadzoru administracyjnego GKPO w I instancji, działające przez inspektorów samorządu gminnego, winny umożliwić tymże inspektorom należyte spełnianie funkcyj bezpośredniego nadzoru GKPO, nastawiając swoją politykę gospodarczą w odpowiedni sposób na to zagadnienie. U podwaliny bowiem wszelkiej pracy organizacyjno-gospodarczej wydziałów powiatowych winny znaleźć się GKPO — ognisko lokalnej pracy społeczno-gospodarczej o charakterze powszechnych i najtańszych usług kredytowych. Taki stosunek do GKPO, czyniąc rozwój GKPO zadaniem programowych wydziałów powiatowych, wymagać będzie pogłębionego wysiłku instrukcyjno-nadzorczego ins. sam. gminnego nad powierzonymi jego opiece GKPO i dawania wydziałom periodycznych sprawozdań z dokonanej pracy i powodować nowe dyspozycje wydziału powiatowego dla tej pracy.

Inspektor sam. gm. winien ułatwić wyjawnienie się w najszerszym zakresie siłom społecznym, wychowanym przez GKPO. Uczyni to przez zwoływanie corocznych zjazdów powiatowych delegatów GKPO dla omówienia i ustalenia planu pracy na rok następny.

Współpraca nadzoru administracyjnego z PBR.

Do czasu utworzenia Związku Kas z uprawnieniami rewizyjnymi, poważna praca lustracyjno - instrukcyjna PBR winna całkowicie być skoordynowana i sharmonizowana z odpowiednią pracą nadzoru administracyjnego wszystkich instancyj. Trudności, powstające z różnicy metod pracy urzędów administracyjnych i przedsiębiorstw jak PBR, mogą być usunięte przy odpowiednim porozumieniu i unormowaniu warunków współpracy.

W tym celu winno być ustalone, że organy nadzoru administracyjnego oraz PBR występują wobec GKPO wspólnie i jednolicie, zapewniając sobie wzajemną pomoc i współdziałanie.

Wzajemną inicjatywę w sprawach, dotyczących GKPO oba czynniki odpowiednio wspólnie przepracowują, a następnie nadzór administracyjny, wyposażony w egzekutywę zapewnia wykonanie przez GKPO odnośnych decyzyj.



P. Premier gen. Sławoj-Składkowski dekoruje Krzyżem Zasługi J. Marciniaka.

W sprawach GKPO charakteru ogólnego Instytucja Centralna PBR porozumiewa się z odnośnymi organami władzy państwowej lub samorządowej.. W sprawach miejscowych, dotyczących GKPO, oddziały PBR porozumiewają się z miejscowymi organami kompetentnych władz. Równocześnie łącznikiem między Instytucją Centralną PBR i władzami nadzorczymi I i II instancji jest inspektor PBR, przydzielony do danego terenu.

Reprezentacja społeczno-publiczna GKPO.

Zapoznany w czasach zaborczych czynnik społeczny w GKPO, tłumiony w swych objawach, przychodzi powoli do głosu i ujawnia wyraźnie aspiracje decydowania o licznych sprawach, dotyczących życia GKPO samodzielnie albo współrzędnie z nadzorem administracyjnym. Siły społeczne GKPO muszą znaleźć dla siebie ujście, chodzi tylko o wybór drogi.

Najwłaściwszą formą organizacyjną będzie Związek GKPO o charakterze publiczno-prawnym ze wszystkimi prerogatywami tego typu organizacyj, z pośrednim ogniwem wojewódzkim. Związek winien nawiązywać współpracę pomiędzy zainteresowanymi organami nadzoru, PBR i społeczeństwem GKPO.

Nowelizacja ustawodawstwa GKPO.

Obowiązujące obecnie ustawodawstwo GKPO jako niedostateczne, winno być znowelizowane i uzupełnione. Jest to konieczne zarówno co do rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 30.XII.1924 r. o organizacji i ustaleniu statutów GKPO jak i rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 marca 1925 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu o statucie normalnym GKPO, jak wreszcie i co do pozostałych przepisów prawnych. Nowelizacja winna wypełnić wykazane przez życie braki tych przepisów, zmienić niezgodne lub nie odpowiadające potrzebom GKPO i tamujące ich rozwój wymagania prawne oraz uwzględnić zaszłe w międzyczasie zmiany w ogólnym ustawodawstwie państwa.

Władze GKPO i władze gminy.

Przygotowanie członków władz GKPO do wykonywania swych zadań jest niedostateczne. Dotychczasowa praca przygotowania stosownych kadr nie załatwiła istniejących w tej dziedzinie potrzeb, szczególniej gdy się zważy znaczne zmiany w składzie władz GKPO. Ponadto starszy element, wnoszący wiele walorów, nie reprezentuje często dostatecznej energii i rzutkości. Młodzi nie zawsze reprezentują właściwy pracy gospodarczej umiar i nie cieszą się dostateczną powagą.

Należy jednak dążyć do stopniowego odmładzania zarządów w miarę jak można wyszukać i przygotować do pracy w GKPO młodszych rolników. Praca ta z tych względów powinna być podjęta już wśród młodzieży szkół rolniczych i nnych. Program tych szkół winien, obok niezbędnych wiadomości o samorządzie, objąć również naukę o GKPO. Należy zorganizować dla działaczy, przygotowujących się do pracy w GKPO dokształcające zimowe kursy korespondencyjne, udzielając słuchaczom miejscowej pomocy i poparcia. Kurs taki winien obowiązywać bezwzględnie osoby, przewidziane na przewodniczącego zarządu i skarbnika. Nabyte w powyższy sposób wiadomości powinny uzupełniać coroczne powiatowe konferencje GKPO z obowiązkowym uczestnictwem przewodniczącego i skarbnika GKPO.

W pełni wykorzystać należy przewidzaną w nowych regulaminach instytucje delegatów obwodowych.

Rady gminne i zarządy gmin winny być wciągnięte do najbardzej czynnej współpracy z GKPO, a osoby przewodniczącego zarządu GKPO i wójta gminy powinny stanowić pomost tej współpracy.

Organizacja pracy w GKPO.

Stan obecny wyposażenia i organizacji pracy w GKPO pozostawia wiele do życzenia. Celem najbliższych 3 lat winno być dla wszystkich GKPO posiadanie odpowiedniego lokalu, kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania i w ogóle wyposażenia biurowego. Wreszcie należy przybliżyć GKPO do ludności przez częstsze urzędowanie i sprawną organizację pracy biurowej oraz rachunkowej.

W ZAKRESIE ZAGADNIEŃ FUNKCJONALNYCH.

Fundusz gwarancyjny na wypłatę wkładek.

Obecny stan rzeczy w GKPO paraliżująco wpływa na rozwój operacyj wkładkami oszczędnościowymi. Zamrożenie środków obrotowych przez akcję oddłużeniową rolnictwa oraz przez złą politykę finansową GKPO uniemożliwia często terminową wypłatę wkładek. GKPO nie spełni więc elementarnego warunku zdobycia zaufania.

Są ponadto jeszcze liczne GKPO, które nie zrobiły żadnego istotnego wysiłku w celu zdobycia wkładek. Do tych GKPO należy zastosować specjalne formy oddziaływania.

Zanim zostanie wprowadzona w życie nowa ustawa o GKPO, przewidująca utworzenie funduszu gwarancyjnego na wypłatę wkładek i odpowiedniego dla celów praktycznych jego rozwoju, GKPO winny samodzielnie wytworzyć stosowne rezerwy w granicach nie mniej 10% stanu wkładek lub 5% ogólnych środków obrotowych GKPO. Rezerwę powyższą należy lokować na rachunku bieżącym w KKO lub PBR. Również należy zorganizować w tym celu specjalny kredyt dyskontowy dla GKPO pod weksle klientów. Należy doprowadzić w ciągu 3 lat w każdej GKPO najmniej do sumy 30.000 zł wkładek oszczędnościowych.

Reglamentacja zadłużeń rolniczych.

Dowolność zadłużania się rolników w sposób nadmierny i niecelowy w różnych instytucjach bez kontroli i możności zapobieżenia złośliwej niewypłacalności lub ucieczki od zobowiązań musi być zlikwidowana. Zapobiegnie temu projekt ustawy o księgach rejestrowych niehipotecznych zadłużeń rolniczych przy urzędach gminnych, złożony do władz państwowych przez PBR. Gdyby wymieniony projekt nie doszedł do skutku, należy zorganizować wzajemny wywiad instytucyj kredytowych.

Środki egzekwowania należności GKPO.

Obecne środki egzekwowania należności GPKO od zalegających dłużników są nie skuteczne. Dotyczy to zarówno dochodzenia należności GKPO na drodze sądowej jak i administracyjnej.

Należy uzyskać ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości, w myśl art. VIII przepisów wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym, rozporządzenie, mocą którego Minister Sprawiedliwości oznaczy okręgi sądów grodzkich, w których egzekucje z ruchomości, celem wyegzekwowania należności pieniężnych, nie przekraczających sumy 500 zł, będą mogły przeprowadzać władze miejskie lub gminne, o ile egzekucja będzie miała być przeprowadzona nie w siedzibie komornika.

Również należy uzyskać przez Ministerstwo Skarbu zmianę rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych, umożliwiającą przywrócenie stanu rzeczy, w którym GKPO mogły na podstawie stwierdzenia, że należność dojrzała do egzekucji oraz na podstawie zobowiązań dłużnika, egzekwować należności przez organa egezekucyjne gminy.

Kapitały własne GKPO.

Wzrost kapitałów własnych odbywa się obecnie w znacznie wolniejszym tempie, niż w latach 1926—1930. Należy ostatecznie zlikwidować zaległości na-

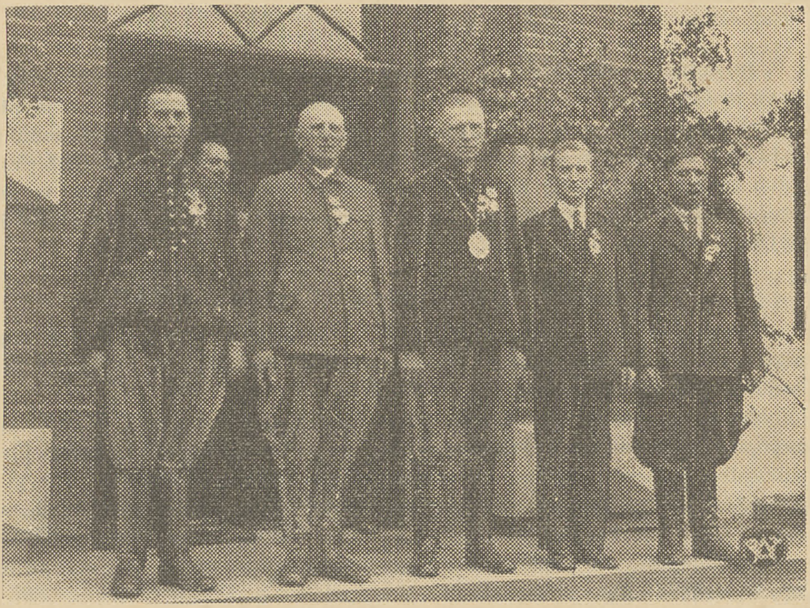
leżnych GKPO odsetek i przeprowadzać je od razu przez rachunki kapitałów zakładowego i zasobowego, prowadzić nadal oszczędną gospodarkę, umożliwiającą zwiększenie nadwyżek do kapitałów własnych, ponadto zużytkować wszelkie źródła i możliwości w budżetach gminy na dalsze dotacje kapitału zakładowego. W ciągu 3 lat kapitał zakładowy każdej GKPO winien wynosić nie mniej niż 15.000 zł, a wraz z zasobowym najmniej 25.000 zł.

Zobowiązania przedwojennych GKPO.

Nowe GKPO muszą być zwolnione od skutków dotychczasowego nieuregulowania zobowiązań przedwojennych GKPO. Projekt złożony przez PBR do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych winien stać się podstawą zarządzenia odnośnych władz państwowych, naprawiających krzywdę wierzycieli dawnych GKPO. Obecne GKPO są gotowe w miarę swoich sił przyjąć udział w kosztach pokrycia pretensyj wkładców dawnych GKPO, przeznaczając na ten cel przez szereg lat część swoich czystych zysków.

Współpraca GKPO z innymi instytucjami.

GKPO nie chcą działać w odosobnieniu. Opierając się na ścisłej współpracy z PBR oraz w miarę możności z innymi ośrodkami zorganizowanego życia spo-



Odznaczeni Krzyżem Zasługi (od lewej): J. Marciniak, J. Koza, J. Fabianowski, J. Krzywicki i W. Urbaniak.

łeczno-gospodarczego, pogłębią w najbliższym czasie usiłowania ściślejszej współpracy z terenowymi instytucjami, jak KKO oraz z ruchem spółdzielczym.

W szczególności pragną GKPO nawiązać ścisłą współpracę z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych w zakresie wykonywania czynności zastępczych, rozbudowując w ten sposób zakres zadań nie tylko na tworzenie dobrobytu wsi lecz i jego zachowanie w nieszczęśliwych wypadkach.

Reasumując pracę naszej konferencji, zwracamy się do Władz Państwa z prośbą o uzyskanie:

1) **RÓWNEGO TRAKTOWANIA GKPO Z INNYMI ODMIANAMI INSTYTUCYJ DROBNEGO KREDYTU PRZY PRZYDZELANIU KREDYTÓW ROLNICZYCH, JAK NA PRZYKŁAD: NA CELE BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO I NORMOWANIA UPRAWNIEŃ ORGANIZACYJNYCH;**

2) **UREGULOWANIA PRACY INSTYTUCYJ OSZCZĘDNOŚCIOWYCH PAŃSTWOWYCH I KOMUNALNYCH NA TERENIE WSI, ABY OSZCZĘDNOŚCI WSI BYŁY CAŁKOWICIE UŻYWANE NA CELE GOSPODARCZO-KREDYTOWE DROBNEGO ROLNICTWA, HANDLU I RZEMIOSŁA WIEJSKIEGO;**

3) **ZAŁATWIENIE PRETENSYJ WKŁADCÓW DO PRZEDWOJENNYCH GKPO, CELEM USUNIĘCIA ZADRAŻNIEŃ, JAKIE W ŻYCIU GMINY Z TEGO POWSTAJĄ;**

4) **REWIZJI USTAWODAWSTWA GKPO W KIERUNKU WZMOCNIENIA ZASAD ORGANIZACYJNYCH, LEPSZEGO DOSTOSOWANIA DO ZADAŃ GOSPODARCZO-KREDYTOWYCH, W SZCZEGÓLNOŚCI OSZCZĘDNOŚCIOWYCH, PRZEZ UTWORZENIE POWSZECHNEGO FUNDUSZU GWARANCYJNEGO GKPO NA WYPŁATĘ WKŁADÓW;**

5) **WZMOCNIENIE ROLI CZYNNIKA SPOŁECZNEGO W GKPO PRZEZ UŁATWIENIE UTWORZENIA OGÓLNO-PAŃSTWOWEGO ZWIĄZKU GKPO PRZY ZACHOWANIU UPRAWNIEŃ NADZORU SAMORZĄDOWEGO;**

6) **ROZWINIĘCIE SIECI GKPO NA CAŁE PAŃSTWO I USUNIĘCIE ANOMALII, KRĘPUJĄCYCH POWSTAWANE NOWYCH GKPO, GDY TYLKO W WOJEWÓDZTWACH CENTRALNYCH I WSCHODNICH OKOŁO 200 GMIN WIEJSKICH NIE POSIADA ŻADNEJ MIEJSCOWEJ ORGANIZACJI DROBNEGO KREDYTU, A PONAD 400 GMIN NA TYMŻE TERENIE POSIADA ZBYT SŁABĄ SIEĆ ORGANIZACJI KREDYTOWYCH SPÓŁDZIELCZYCH, ABY SPROSTAĆ ELEMENTARNYM POTRZEBOM KREDYTOWYM LUDNOŚCI".**

Po referacie wywiązała się na temat deklaracji i postawionego przez referenta wniosku o jej przyjęcie, ożywiona dyskusja. P. Wróbel, popierając w zasadzie ideę utworzenia Związku GKPO, wysunął wątpliwości, czy dojrzały już one do jego realizacji. Poza tym, dał wyraz swoim obawom co do możliwości zbiurokratyzowania czynności Związku i utrudnień z jego strony zamiast pomocy w działalności GKPO. „Związek nie może żerować na Kasach, ale opiekować się nimi" -- tak zakończył swe wywody p. Wróbel.

Następny mówca p. Rosół opowiadając się gorąco za Związkiem, a p. Golański, stwierdzając, że tylko Związek może przyczynić się do usunięcia wspólnych wszystkim Kasom bolączek, zaproponował, by wniosek referenta przyjąć bez dyskusji.

Przewodniczący p. J. Długokęcki odczytuje w tym miejscu list prof. Wł. Grabskiego, zawierający autorytatywne poglądy uczonego na GKPO i Związek. Oto treść listu:

„Otrzymawszy zaproszenie na uroczystości dnia 20 b. m. w Zdunach, żałuję mocno, że zły stan zdrowia mego przykuwa mnie do łóżka i przybyć na nią nie pozwala.

Jakże byłbym rad zobaczyć Zduny obecnie, gdy po raz wtóry w mym życiu stwierdzić mogę, że gmina Bąków staje na czele wiejskich gmin w Polsce.

Pierwszy raz było to ćwierć przeszło wieku temu. Dnia 11 czerwca 1911 r. w gminie Bąków zapadła pierwsza w Polsce zaboru rosyjkiego uchwała o wprowadzeniu powszechnego nauczania i pobudowania sieci gmachów szkolnych. Wszystkie miejscowe władze rosyjskie były przeciwne tej inicjatywie. Szczęśliwy się czułem, że mogłem wówczas dopomagać gminie Bąków radą moją oraz wpłynięciem na przełamanie bezprawnych szykan władz rosyjskich, zazdrosnych o swój wpływ na lud wiejski, którego oświaty najwięcej się obawiały.

Następnie, gdy w 1913 r. uchwała gminy Bąków zaczęła się realizować, ogłosiłem pracę moją „O znaczeniu powszechnem", w której inicjatywę gminy Bąków podałem jako wzór dla całego kraju.

Jakże się przeto uradowałem, gdy rok temu dowiedziałem się z cyfr sprawozdania GKPO, że gmina Bąków stanęła na czele wszystkich tych Kas w całej Polsce.

A teraz, gdy otrzymałem zaproszenie do Zdun, jakże by mnie było miło przywitać i uścisnąć ręce tym wszystkim działaczom społecznym wiejskim, dzięki którym Bąków staje powtórnie na czele gmin Polskich.

Nie mogąc przybyć osobiście do Zdun, korzystam ze sposobności, by na ręce prezesa p. J. Kozy przesłać działaczom społecznym gminy Bąków serdeczne życzenia, by owoce ich pracy były nadal tak płodne i twórcze jak dotychczas.

Samorząd gminny jest dotychczas zbyt mało ceniony jako placówka pracy społecznej. Nie lekceważę, a cenię współdzielczość, ale w gminie widzę najlepsze pole do tego, by cały ogół wsi mógł się wznieść wzwyż. Owoce pracy w gminie trwalsze są niż na innych polach. To nie przypadek, że w gminie Bąków już w 1864 r. było siedem szkół gromadzkich, że w 1911 r. uchwalono, a w 1913 r. — zaczęto realizować nauczanie powszechne, że w latach ostatnich GKPO stanęła na wysokim i pierwszym poziomie. Każda sprawa dobra powszechnego dokonana na terenie gminy trwa i pociąga rozszerzanie się zakresu tego dobra.

To też przekonany jestem, że podjęta przez Panów inicjatywa, by powołać do życia Związek GKPO jest oparta na zdrowych i słusznych podstawach i życzę z całej duszy, Panom inicjatorom, by zamierzenia Ich całkowicie się Im powiodły.

Z głębokim szacunkiem

Prof. Władysław Grabski".

Zabierają jeszcze głos p. Nowak i inni, opowiadając się za przyjęciem wniosku.

P. Bukowski mówi o potrzebie odbudowy zaufania, utworzenia kapitału na wypłatę wkładek, współpracy z instytucjami kredytowymi, o kredytach długoterminowych i budowlanych, wreszcie o kształceniu nowych kadr ludzi do pracy w GKPO.

P. Wargocki proponuje wstawienie specjalnego punktu o przywróceniu Kasom egzekutywy administracyjnej.

P. Kostkowski zgłasza wniosek o wprowadzenie poprawek: w pkt. 2: „... na cele rzemiosła i handlu chrześcijańskiego" oraz w pkt. 5 skreślenie słów: „przy zachowaniu uprawnień nadzoru administracyjnego".

Z kolei przemówienie wygłosił p. pos. A. Pacholczyk:

„Składam serdeczne życzenia wszystkim odznaczonym Krzyżem Zasługi. Wielkie znaczenie i waga przywiązana jest do tego odznaczenia, bo symbolizuje ono pracę, a w tym wypadku — mrówczy trud zbierania groszy, z których powstały wielkie, imponujące kapitały: bez żmudnej pracy i wysiłku nie ma wielkich rzeczy, nie ma potęgi.

To, cośmy słyszeli ze sprawozdania kasy w Zdunach — oszałamia! Kasa ta stała się jakby małym Bankiem Rolnym, udzielającym kredytu nie tylko miejscowym gospodarzom, ale także i innym kasom, organizacjom i instytucjom spółdzielczym i samorządowym. Doszła ona do tego, że działa szeroko bez pomocy z zewnątrz, jest samodzielna i zasobna, — bo przy rzetelnej pracy ludzkiej to wszystko może iść ze sobą w parze. Osiemset tysięcy złotych, zgromadzonych w tej kasie, nie spadło z nieba, lecz złożyli je ludzie, a pobudką dla nich było pełne zaufanie do gminnej kasy, do wałsnej kasy! To jest drogowskaz dla innych kas, po których trzeba się spodziewać w przyszłości podobnego dorobku.

Jeśli chodzi o Związek GKPO, to jego powstanie nie powinno budzić zastrzeżeń, a jego celowość — powątpiewania. Związek nie może się przerodzić w żadnym wypadku w instytucję krępującą rozwój i przedsiębiorczość kas, gdyż to oznaczałoby jego upadek. Związek-polip musiałby od razu uschnąć, zamrzeć. Po to by istnieć — a to jest właśnie jego założeniem — będzie on wzmacniać energię zbiorową, pobudzać inicjatywę, zagrzewać ludzi do czynu! Obudzi z drzemki to, co jest uśpione dotychczas jeszcze, wyzwoli nowe siły twórcze, wprawi w ruch to, co jeszcze tkwi z bezwładzie i unieruchomieniu! On się przyczyni do dalszego zdobycia zaufania w społeczeństwie do kas, rozszerzy to zaufanie i ugruntuje, ponieważ będzie wyłoniony przez Panów i spośród Was samych, działaczy GKPO.

Związek GKPO powinien posiadać charakter dosłownie samorządowy, korzystać w pełni ze swobody działania w zakresie swych zadań. Trzeba zagwarantować w nim udział i wpływy przedstawicieli kas na tyle, by oni właśnie gwarantowali należyte funkcjonowanie instytucji i jako czynnik społeczny stanowili dla niej główne wiązadło. Biurokracja powstaje tam jedynie, gdzie brak jest natchnienia z życia codziennego, a tu natchnienie wniosą społeczni działacze GKPO. Przy takim układzie stosunków nadzór nie będzie przeszkadzać, ale uzupełniać postępowanie Związku.

Mówi się o stworzeniu kapitału gwarancyjnego: jest to konieczne. Ileż to razy wkładcy wycofują swe fundusze po to jedynie by zbadać wypłacalność kasy i... natychmiast złożyć pieniądze spowrotem? (Głosy: tak, tak, mieliśmy to nie raz). I właśnie na takie wypadki jest niezbędny wspólny kapitał rezerwowy, któryby zapobiegał runom na kasy, zapewniał ich natychmiastową wypłacalność i nie pozwolił nigdy na poderwanie do nich zaufania! I dlatego myśl ta jest słuszna i potrzebna. GKPO przed wojną nie rozwinęły się, bo nie miały opieki: dziś trzeba dla nich stworzyć warunki, sprzyjające obiegowi pieniądza, cyrkulacji kapitałów, podsunąć im szersze kategorie myślenia. Do tego może i powinna się przyczynić likwidacja zobowiązań przedwojennych GKPO, od której w znacznej mierze uzależnione jest i nią uwarunkowane przywrócenie pełnego zaufania ludności wsi do GKPO. Jeśli wkładki przedwojenne zostaną zwrócone bodaj częściowo, ugruntuje się niewzruszona opinia, że nawet wojna nie jest w stanie zniszczyć oszczędności, powierzonym GKPO! Dlatego też postulat zwrotu wkładek należałoby jak najszybciej urzeczywistnić dla wzmocnienia zaufania!

Proponuję więc, aby Panowie po przeczytaniu rozdanej Wam deklaracji, zastanowili się nad nią i zgłaszali później do niej swe uwagi, poprawki i uzupełnienia, które Związek uwzględni i będzie realizował. Teraz, głosując nad samemi zasadami, zapomnijcie Panowie o wszelkich mowach, otrząśnijcie się spod ich wpływu i wrażenia — i z czystego, głębokiego wewnętrznego przekonania dajcie wyraz swej opinii i zapatrywaniom“!

Przemówienie p. pos. A. Pacholczyka zostaje przyjęte gorącymi i długotrwałymi oklaskami i nastrój na sali staje się co raz bardziej entuzjastyczny.

Następnie przewodniczący zebrania p. J. Długokęcki odpowiada na uwagi poprzednich mówców:

„Związek GKPO będzie siłą i podstawą dla Kas do urzeczywistnienia co raz szerszych zamierzeń i celów. GKPO dążą do zajęcia należnego im miejsca w sieci drobnego kredytu rolniczego, a to się im należy, zarówno jak i traktowanie na równi z analogicznymi instytucjami.

Przejęcie na barki GKPO czynności nadzorczych przerasta siły Kas, bo wymagałoby to uruchomienia całego aparatu i szeregu ludzi, którymi w obecnej chwili Kasy nie dysponują. Dlatego należy zrezygnować z tej zmiany, która przyniosłaby tylko zbyteczne obciążenie i przytłumienie innych funkcji Kas, bardziej ważnych i pierwszoplanowych.

Nadzór administracyjny jest Kasom potrzebny i bez niego Kasy nie będą w stanie ruszyć naprzód z należytą szybkością. Potrzebny jest on dlatego jeszcze, że stanowi gotową już organizację, której Kasy same wytworzyć od nowa nie są wstanie. Jestem za tym, żeby nadzór utrzymać i sharmonizować z nim pracę Związku.

Mimo, że jestem funkcjonariuszem PBR, służba nie przysiła we mnie dążeń i ideałów społecznych, dla których zresztą nie było dotychczas przeszkód ze strony Banku. Tworzenie koncepcji oderwanych od PBR lub po za nim musi być z góry skazane na upadek, gdyż właśnie w Banku GKPO posiadają swe oparcie, czego dowodem są kredyty przydzielane Kasom przez PBR w sumie wielu milionów złotych rocznie. Jestem w stanie pogodzić służbę społeczną z obowiązkami pracownika Banku, ponieważ zbiegają się one całkowicie i pokrywają ze sobą.

Pragnę podkreślić, że dziełem dyr. Narbutta jest dojrzewanie sprawy organizacji Związku GKPO, bo on to właśnie gorąco się wykłócał o zasady statutu i on kładł pierwsze podwaliny pod GKPO w ogóle“.

P. Nowak omawia sprawę nadzoru, wyraża pełne przeświadczenie, że tego nadzoru obawiać się nie należy i proponuje przyjęcie wniosku bez poprawek.

P. Stępiński porusza kwestię zabezpieczenia wierzytelności GKPO i proponuje wprowadzenie zaświadczeń ze strony GKPO o braku zadłużenia, których okazanie byłoby niezbędne przy zawarciu rejentalnych aktów kupnasprzedaży nieruchomości.

P. J. Długokęcki wyjaśnia, że podjęto w tym kierunku odpowiednie starania i, że czynione są zabiegi o założenie ksiąg rejestrowych dla zadłużeń rolniczych. W postulatach GKPO należy uwzględnić słuszną propozycję p. Stępińskiego.

Dalszy mówca p. Skonieczny opowiada się za przyjęciem pkt. 5 bez zmian, bo tu przecież chodzi o życzliwy stosunek władz administracyjnych do GKPO i pomoc z ich strony.

P. Golański znowu proponuje przyjąć deklarację bez zastrzeżeń, gdyż jest ona uzasadniona całkowicie z punktu widzenia prawnego i życiowego.

Ostatecznie przewodniczący p. J. Długokęcki zarządza głosowanie nad zgłoszonymi poprawkami i wnioskiem o przyjęcie deklaracji, w wyniku

którego, wśród oklasków, zapada jednomyślna uchwała przyjęcia 6 punktów deklaracji z 2 poprawkami, zgłoszonymi w toku dyskusji (w pkt. 2 i 5)

Zebranie ustala ponadto, aby dalsze dezyderaty i uwagi przesyłać na piśmie w ciągu 30 dni do Komisji Organizacyjnej Związku.

Po zapadnięciu doniosłej uchwały, powstaje ze swego miejsca dyr. oddziału głównego PBR p. St. Rachwał i mówi:

„Słyszeliśmy tu dużo dobrego o współpracy PBR z GKPO i o funkcjach patronackich, spełnianych przez niego nad GKPO. Te wyrazy uznania są cenną nagrodą dla Banku, którego nie tylko powołaniem, ale i dążeniem jest osiągnięcie powszechności GKPO i doprowadzenie do takiego stanu rzeczy, by działały one w każdej gminie.

Słyszeliśmy do czego wzrosła i do czego może dojść GKPO. 800.000 zł wkładów oszczędnościowych w Kasie w Zdunach wynosi więcej, aniżeli oszczędności 4 województw wschodnich razem wzięte (w 1935 r.). Możecie być dumni z tych wyników.

Państwowy Bank Rolny będzie zadowolony, że tezy, nad którymi Panowie radzili, przeszły jednomyślnie, gdyż PBR pragnie podniesienia GKPO i ich sprawności działania i popiera wszystko, co zmierza do tego celu. Uchwały Panów są Bankowi na rękę. Nie zabierałem dotychczas głosu, bo pragnąłem, aby Panowie sami wyrazili swe przekonanie bez wpływu lub inspiracji z naszej strony.

Inspekcje i lustracje naszych delegatów zmierzają do tego, by zebrać w terenie, od Panów, zdrowe myśli i idee dla wcielenia ich później w życie. Związek GKPO, jeśli powstanie, ułatwi to zadanie i dlatego znajdzie ze strony PBR pełne zrozumienie i poparcie w tych sprawach".

Oświadczenie p. dyr. Rachwała sala przyjęła hucznymi oklaskami: raz po raz wznoszą się okrzyki na cześć Związku, PBR, dyr. Rachwała, dyr. Narbutta, pos. Pacholczyka, insp. Długokęckiego i Ostrowskiego, prezesa Kozy itd. Gorąca temperatura osiąga swój zenit.

Następnie przewodniczący p. J. Długokęcki zarządza wybór Komisji Organizacyjnej Związku GKPO, do której przez aklamację weszli p. p.: sen. J. Wołoszynowski, pos. A. Pacholczyk, dyr. T. Narbutt, insp. J. Długokęcki, dyr. Łomakin, prezes Koza, prezes Z. Michalski, prezes M. Grabowski, insp. Szymczyk, prezes Wargocki, p. Matuszewski.

Komisja Organizacyjna otrzymuje od zebranych upoważnienie do powołania Komitetu redakcyjnego dla opracowania statutu Związku i powoływania Komisji, jakie uzna za potrzebne.

P. Długokęcki mówi następnie:

„PBR nawiązał ostatnio pertraktacje z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych co do współpracy w zakresie pomocy kredytowej dla substancji majątkowej drobnych rolników i zabezpieczenia ich dorobku przed zniszczeniem. Możliwości tej współpracy GKPO powitają z całą radością, bo to otworzy ona przed nimi nowe źródła korzyści i rozszerzy ich zasięg działania.

Chodzi głównie o zastępstwo PZUW w dziedzinie inkasa (przyjmowania) składek od ubezpieczeń dobrowolnych. Poza tym wprowadzone są rokowania z PZUW co do uzyskania funduszów na zakup Kas ogniotrwałych, stalobetonowych, w postaci kredytu 5-letniego, z którego GKPO mogłyby korzystać na wa-

runkach ulgowych: na początek wymienia się sumę 150.000 zł. Również brane są pod uwagę ubezpieczenia zbiorowe GKPO od kradzieży, włamania i ognia (także na warunkach ulgowych). Pożądane byłoby, aby kredyty budowlane, któreześrodkowują się w obecnej chwili w C. K. S. R., dotarły również do GKPO i ta sprawa — kredytów budowlanych kilkuletnich — jest na pomyślnej drodze. Pragniemy, aby sumy lokat ze strony PZUW do PBR na rzecz GKPO stale wzrastały, co będzie z obopólnym pożytkiem".

W odpowiedzi dyr. PZUW p. J. Lipski, przysłuchujący się obradom wespół z nacz. p. J. Tauzowskim oświadcza, że „PZUW cenić będzie współpracę z PBR i GKPO i deklaruje gotowość współdziałania ze Związkiem GKPO".

Następnie dyr. Narbutt przypomina, że to prof. Wł. Grabski wprowadził do ustawodawstwa sprawę GKPO i dzięki niemu ukazało się znane rozporządzenie z dnia 30.12.1924 r., ponadto dyr. Narbutt podkreśla duże zasługi nacz. dyr. PBR p. W. Staniszewskiego w przeprowadzeniu wspólnie z b. premierem prof. Wł. Grabskim sprawy GKPO, poprzez wszystkie ówczesne przeszkody i trudności.

Z kolei przewodniczący p. J. Długokęcki przystąpił do odczytywania nadesłanych pod adresem Zjazdu listów i depesz, a m. in.:

„Dziękuję uprzejmie za zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia domu GKPO w Zdunach i konferencji delegatów GKPO, nie będę jednak mógł przyjechać do Zdun ze względu na nawał pracy, związanej z posiedzeniami Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i brakiem czasu do zmiany wytyczonych już zajęć.

Proszę przyjąć moje najlepsze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju tak korzystnej dla społeczeństwa działalności Kas.

Z poważaniem

Dyr. Dyrekcji Umownych Ubezp. w PZUW (—) **L. Ringman".**

*

„Wobec niemożności wzięcia osobistego udziału w uroczystości, przesyłamy Kasie w Zdunach życzenia pomyślnego rozwoju we własnym gmachu, a Zjazdowi życzymy owocnych obrad.

Związek Komunalnych Kas Oszczędności".

Na zakończenie obrad zebrani uchwalają wysłać depesze okolicznościowe do Pana Prezydenta R. P., Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, Pana Premiera, Pana Ministra Skarbu, Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Prof. Wł. Grabskiego, po czym wyrażają uznanie i podziękowanie p. J. Długokęckiemu i p. pos. Pacholczykowi.

Tym zakończył się Zjazd delegatów GKPO.

*

Poniżej podajemy teksty wysłanych depesz:

PAN PREZYDENT R. P. PROF. IGNACY MOŚCICKI — Zamek.

Przedstawiciele GKPO zebrani w Zdunach, na podstawie już osiągniętych wyników, wyrażają gotowość służenia dobru Państwa i Narodu i przesyłają Panu Prezydentowi wyrazy głębokiej czci.

PAN MARSZAŁEK E. ŚMIGŁY-RYDZ — G I S Z - Warszawa.

Przedstawiciele GKPO zebrani w Zdunach pow. łowickiego, rozumieją swój obowiązek społeczny, jako wzmaganie sił gospodarczych wsi, użytych następnie na rozbudowę obronności Państwa Polskiego i składają cześć Panu Marszałkowi, jako uosobieniu tej obronności.

*

PAN PREMIER GEN. SŁAWOJ-SKADKOWSKI — Prezydium Rady Ministrów.

Obecność Pana Premiera, która podkreśliła wagę naszych wysiłków, stała się dla nas bodźcem do jeszcze bardziej wydajnej pracy na rzecz dobra Państwa i Narodu.

*

PAN MINISTER SKARBU, INŻ. E. KWIATKOWSKI — Warszawa.

Zebrani w Zdunach przedstawiciele GKPO, w dążeniu do powszechności świadczeń kredytowych dla drobnego rolnictwa, wyrażają gotowość kontynuowania pracy pojętej jako najlpesza forma rozbudowy potęgi gospodarczej Polski.

*

PAN MINISTER ROL. I REF. ROL., J. PONIATOWSKI — Warszawa.

Przedstawiciele GKPO zebrani w Zdunach uważają rozkwit rolnictwa, przez powszechność usług czynionych dla niego, za warunek potęgi Państwa Polskiego i te dążenia widzą w działalności Pana Ministra.

*

PAN PROF. WŁ. GRABSKI — Warszawa.

Zebrani w Zdunach przedstawiciele GKPO składają Panu Profesorowi wyrazy czci oraz zapewnienie, że w dążeniach swych będą uważać za drogowskaz idee Pana Profesora i dorobek Jego pracy.

*

Po zjeździe Komisja Organizacyjna Związku GKPO odbyła pierwsze, krótkie posiedzenie, na którym ukonstytuowała się w składzie następującym:

prezes — p. J. Koza,
wiceprezes — p. pos. A. Pacholczyk,
sekretarze — pp. Michalski i Grabowski,
członek — p. J. Długokęcki.

Ponadto wyłoniono Komitet Redakcyjny w składzie p. p.:

dyr. Narbutt,
prezes Wargocki,
insp. Ostrowski,
insp. Długokęcki.

F. H.

TRZEBA ZORGANIZOWAĆ PROPAGANDĘ WKŁADÓW W GMINNYCH KASACH P.-O.

Z Małego Rocznika Statystycznego na rok 1937 (str. 202) dowiadujemy się, że w roku 1936 wkłady oszczędnościowe wynosiły:

w PKO — 664 miln. zł,
w KKO — 640 miln. zł,
w spółdzielniach kredytowych 254 miln. zł,
w innych kasach oszczędn. 33 miln. zł,
w GKPO — 9 miln. zł.

Ogólna suma wkładów wynosiła 1.600 milionów zł przy 3.966.823 książeczkach oszczędnościowych. Szkoda, że ze wspomnianego źródła nie można się dowiedzieć, jaka suma wkładów i ile książeczek przypada na mieszkańców miast, a ile na mieszkańców wsi. W najgorszym wypadku można przypuszczać, że oszczędności mieszkańców wsi sięgają 150 milionów złotych. Mówimy w najgorszym razie, gdyż uwzględniając wkłady oszczędnościowe w bankach prywatnych suma ta niewątpliwie jeszcze wzrośnie. Przyjmując, że oszczędność mieszkańców wsi sięga 150 milionów zł stwierdzamy, że z sumy tej zaledwie 9 milionów gromadzą gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Jeżeli do tych 9 milionów dodamy jeszcze 35 milionów w spółdzielniach kredytowych (Kasy Stefczyka), to pozostanie nam ok. 100 miln. oszczędności złożonych przez wieś w innych instytucjach oszczędnościowych. Sumę tę możnaby było na wsi zatrzymać, możnaby było zapobiec jej odpływowi do miast, gdyby we wszystkich gminach utworzono gminne kasy p.-o. i gdyby umiejętnie zorganizowano propagandę składania w nich wszelkich oszczędności, jakimi dysponuje wieś.

W poprzednim numerze „Skarbony Wiejskiej" powoływałem się na najlepszą gminną kasę p.-o. w Bąkowie—Zdunach, której obroty sięgały w 1936 roku zł 1.557.000. Kasa ta zgromadziła oszczędności w 1937 roku zł 791.000. Pożyczek w ciągu swego istnienia wydała na sumę zł 570.000. Z cyfr tych wynika, że potrzeby kredytowe ludności gminy zostały w pełni zaspokojone, o czym świadczy nadwyżka wkładów nad pożyczkami.

Jeżeli w gminie Bąków umiejętna akcja propagandowa i rzetelna praca kierowników kasy dała podobne rezultaty, to przecież niewątpliwie na terenie każdej gminy znajdzie się kilku dzielniejszych działaczy samorządowo-społecznych, którzy potrafią kasę zorganizować i nią kierować. Przypuśćmy więc, że gminne kasy p.-o. zostały utworzone we wszystkich 3138 gminach. Przypuśćmy, że tempo ich rozwoju nawet będzie sześć razy powolniejsze niż w Bąkowie, to i tak po kilku latach mogą one pozyskać przeciętnie po 100.000 zł wkładów. Ogólna więc suma wkładów po 7 latach w 3138 gminach mogłaby dojść do 313 milionów zł, a obroty do półtora miliarda. Nie będzie to zresztą suma zawrotna jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wieś liczy około 3.300.000 gospodarstw oraz ponad 23 miliony ludności.

Zgromadzenie w gminnych kasach p.-o. powyższej sumy wydaje się zupełnie prawdopodobne. Przecież w dziesiątkach gminnych kas sumy wkładów sięgają już kwoty 100.000, a ilość oszczędzających przekroczyła 500 osób. W jaki sposób udało się w tych gminach osiągnąć podobne wyniki mogliby najlepiej czytelników poinformować organizatorzy i kierownicy tych kas. Nie ulega wątpliwości, że większość istniejących kas pracuje ot tak sobie, trochę „społecznie", a trochę po amatorsku, że zbyt małą wagę przykłada do należytej propagandy oszczędności. W dziale propagandy kasy mają doskonałego nauczyciela w największej instytucji oszczędnościowej, jaką jest PKO. Akcja propagandy oszczędności PKO dociera wszędzie, gdyż trzeba przyznać, jest prowadzona umiejętnie i sugestywnie. Akcji tej PKO zawdzięcza zgromadzenie 664 milionów oszczędności. Zarówno PKO jak i KKO usilnie zabiegają o wydobycie z różnych skrytek pieniędzy i o racjonalne ich rozprowadzenie

na potrzeby kredytowe kraju. Mając więc tak doskonały wzór racjonalnej, wytrwałej i konsekwentnej propagandy oszczędności mogą gminy, nie popełniając plagiatów, starać się choć w pewnym stopniu dotrzymać jej kroku. Trzeba rzucić na wsi kilka mocnych i powszechnie zrozumiałych haseł, trafiających do umysłowości ludu wiejskiego.

Wydaje się, że jednym z takich haseł może być: *„Wieś składa pieniądze tylko w wiejskich kasach oszczędnościowych,* gdyż tylko z tych kas może korzystać z najdogodniejszych i najtańszych pożyczek". Rzucając podobne hasło trzeba szerzyć wśród ludności wiejskiej przekonanie o korzyściach, jakie płyną z zatrzymania na wsi i zgromadzenia w kasach zapasowych pieniędzy. Sprawa ta powinna stać się tematem dyskusji na posiedzeniach rad gminnych, zebraniach sołtysów a nawet na posiedzeniach rad gromadzkich. Siłę sugestii powyższego hasła wzmaga przykład z działalności kasy w Zdunach. Przecież tylko ograniczona ilość wójtów i sekretarzy gmin wiedziała o tak imponującym rozwoju tej kasy. Z pewnością natomiast można twierdzić, że szerszy ogół społeczeństwa, że radni gminni, sołtysi i inni wiejscy działacze o tej kasie nic nie słyszeli. Gdy się dowiedzą, zaczną zastanawiać się nad tym, czy i na terenie ich gminy nie dałoby się osiągnąć podobnych wyników.

Akcja propagandy powinna objąć wszystkie ośrodki życia społecznego wsi. A więc organizacje społeczne, spółdzielcze, młodzieżowe a nawet młodzież szkolną. Pozyskanie wspomnianych organizacyj do tej akcji umożliwi uświadomienie ogółu ich członków o tym, jakie straty ponosi wieś i jak siebie gospodarczo osłabia lokując oszczędności w instytucjach pozawsiowych i że postępując w ten sposób uniemożliwia zgromadzenie kapitałów na własne potrzeby kredytowe.

Pozyskanie dla tej akcji nauczycielstwa, przy pomocy którego możnaby prowadzić propagandę wśród młodzieży szkolnej może dać po kilku latach doskonałe rezultaty. Gdyby kasy gminne wprowadziły książeczki oszczędnościowe specjalnego typu dla dziatwy, możnaby pozyskać narazie może kłopotliwych wkładców, o grosikowych oszczędnościach, lecz będących narybkiem przyszłych ciułaczy i klientów kasy.

W akcji propagandowej konieczne jest posługiwanie się przykładami o poniesionych przez poszczególnych gospodarzy stratach pieniężnych wynikających z przechowywania pieniędzy w domu. Przecież dosyć często czyta się nawet w prasie codziennej o wypadkach spalenia się pieniędzy, kradzieżach, zgubach itp. Poza tym ważnym atutem propagandowym jest oprocentowanie. Wiemy ile leży w kufrach pieniędzy bezużytecznie i nie przynoszących procentów. Argumentem propagandowym mogą być straty poniesione przez posiadaczy dolarów, którzy nie orientując się w różnych przemianach ustrojowo-monetarnych trzymali dolary w pończosze, tracąc w następstwie do 40% wartości posiadanych pieniędzy. Nie byli świadomi tak dotkliwych dla nich skutków tezauryzacji. Hasło: *„Nie trzymajmy pieniędzy w domu — przechowujmy je w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych"* powinno być bezustannie powtarzane przy każdej nadarzającej się okazii. Trzeba dotrzeć z tymi hasłami nietylko do każdej chaty, lecz wpajać je każdemu obywatelowi bez względu na jego wiek i płeć. Trzeba je wpajać dopóty,

dopóki uwierzą w nie wszyscy rolnicy, dopóki ugruntuje się w nich świadomość, że możność stworzenia taniego kredytu na miejscu zależy od nich samych.

Jeżeli zaczniemy przy każdej okazji o tym mówić, jeżeli do propagandy wciągniemy samorząd gromadzki, nauczycielstwo, organizacje społeczne i młodzież wiejską, jeżeli zainteresujemy tą sprawą wybitniejszych obywateli gminy, i jeżeli będziemy umiejętnie posługiwali się cyframi, to już po upływie kilku miesięcy społeczeństwo wiejskie zrozumie, jakie straty ponosi z powodu przechowywania pieniędzy w domu a nawet przy lokowaniu ich w pozawiejskich instytucjach oszczędnościowych. Zrozumie również, że przewaga miast nad wsią wynika z ich umiejętności przeprowadzania poszczególnych akcyj poprzedzanych właściwie zorganizowaną propagandą. Wieś musi organizacyjnie dorównać miastom, jeżeli nie chce w dalszym ciągu być kopciuszkiem, dobrze opłacającym obsługiwanie jej potrzeb przez bardziej ruchliwe organizacje lub instytucje miejskie. Bierność wsi oraz jej przyzwyczajenie do oczekiwania z miast różnorodnej pomocy czyni ją słabszą niż jest ona w istocie. Bąków najlepiej nas o tym przekonywa. Mieszkańcy Bąkowa na miejscu w gminie otrzymali pożyczek w sumie 479.000 zł. Proszę obliczyć, ile by mieszkańcy tej gminy *stracili czasu, a nawet ponieśli kosztów, gdyby po pieniądze te musieli chodzić lub jedzić do miasta powiatowego.* Tysiące dni pracy zostałyby zmarnowane oraz tysiące złotych wydane na przejazdy pożyczkobiorcy i poręczycieli, na poczęstunki itp.

Wymieniając powyższe argumenty i przytaczając cyfry nadające się do wykorzystania w akcji propagandy zarówno gminnych kas, jak i celowości składania w nich posiadanych przez ludność wiejską pieniędzy, nasuwa się pytanie, kto na terenie gmin akcję tą ma zorganizować i przeprowadzić?

W gminach posiadających kasy, akcję propagandy wkładów powinny zorganizować zarządy tych kas przy najdalej idącej pomocy zarządów gminnych. W gminach zaś nie posiadających tych kas, należy zacząć od uchwały rady gminnej postanawiającej założenie kasy i powołania do życia nowej kasy.

Józef Krasowski.

JAK ZOSTAŁEM ROLNIKIEM POD LIPNEM.

Zeszłego roku na przedwiośniu na jarmarku o Odrzywole zebrało się nas gromada chłopa na pogwarki. Któryś ta z Nowego Miasta przywiózł wiadomość, że gdzieś za Wisłą w Lipnowskim powiecie można kupić ziemię, wpłacając połowę ceny gotówką i przejmując w połowie dług spłacany przez długie lata. Taka gratka każdemu się uśmiechała. Nie czekając długo zebraliśmy dokładne wiadomości, gdzie jest ta ziemia do kupienia, jak się jedzie, kto nas powiadomi o cenie. Jeden wystarał się w Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej o zniżki wycieczkowe od stacji Skierniewice do Włocławka i wybraliśmy się do Skierniewic wozami sprzęgając konie do pary. Jechaliśmy nocą na Nowe-Miasto, Rawę Mazowiecką, Skierniewice

około 60 klm. Potem do Włocławka koleją. Oglądaliśmy uo drodze z okna wagony sławny Łowicz z kolegiatą, potem Kutno z młynami, śpichrzami, Czerniewice z bekoniarnią. We Włocławku zwiedziliśmy katedrę i przez most drewniany na Wiśle przeszliśmy na prawy brzeg do lipnowskiego powiatu. Widzieliśmy budowę wielkiego żelaznego mostu na betonowych filarach. (Niedawno most ten już wykończony poświęcał ks. biskup Radoński z Włocławka, a uroczystość zaszczycił swą obecnością p. marszałek Śmigły-Rydz). Zaraz za mostem, na zboczach obrośniętych pięknymi sadami, na tle lasu wznosi si ępomnik żołnierzy poległych w 1920 roku w obronie Włocławka przed bolszewikami. Prezszliśmy prez ładnie zabudowany i zagospodarowany folwark Szpetal Górny. Dalej po prawej ręce widzieliśmy cukrownię w Chełmicy . U nas buraków się nie sadzi, ale całe mleko przerabiamy w spółdzielczych mleczarniach, a i zboże sprzedajemy już przeważnie tylko polskim kupcom. To też zapytaliśmy tamtejszych ludzi, czy cukrownia jest spółdzielnią dostawców buraków? — Odpowiedziano nam, że nie, ż ejest w rękach żydowskich bankierów. Szkoda! Bo przez to rolnik za buraki, koło których cały rok musi się napracować, dostaje niską cenę i jeszcze na wadze zawsze mu strącają, a chłopskie dziecko cukru nie pokosztuje częściej jak na wielkie święto i to jeszcze nie każde. Za Chełmicą szosa wije się kręto po wzgórzach i widać z niej piękne wielkie jeziora, jakich nie jeden z nach w życiu nie oglądał. Pokazano nam też pod Fabiankami w pobliżu jednego jeziora lasek, gdzie w 1905 roku bojowcy pod wodzą któregoś z dzisiejszych pułkowników zabrali z transportu kasy skarbowej rosyjskiej z Lipna przysyłanego do Włocławka kilkadziesiąt tysięcy rubli na cele walki z rosyjskim najeźdźcą.

Przed wieczorem doszliśmy na miejsce do folwarku pod Lipnem. Zanocowaliśmy w stodole na sianie. W nocy zjawiło się jeszcze paru młodszych, którzy całą tę drogę około 200 km przejechali dla oszczędności na rowerach, jadąc noc, dzień i kawał drugiej nocy. Rano obejrzeliśmy folwark. Ziemie lekkie, piaszczyste, ale woda widać nie głęboko, bo rowów dużo. Łąki przecinają pola, że w każdej kolonii łąka się trafi. W łakach torf. Oziminy ładne. Lasek. Szosa przecina folwark. Do miasta powiatowego parę kilometrów. Udało się nam. Wracając do domu kilku wstąpiło do Warszawy do banku, który był właścicielem majątku. Dowiedzieli się o cenie i umówili się, że za cztery tygodnie złożymy zadatki na cały folwark. Dopiero w dom uzaczęły się trudności ze sprzedaniem swojej ziemi. Jak z jednej wsi kilku się wybiera na kolonię, to kupca na ich ziemię dużo, ale „groszem nie śmierdzą“ jak u nas się mówi z przeproszeniem. A tu i famili ama pretensje. Obcemu, mówi, ojcowiznę sprzedasz bo parę złotych na mordze więcej daje, a mnie, mówi, bratu, czy siostrze, którzy za młodych lat na tej ziemi pracowali, nie odstąpisz? A to cię Ojce z za grobu przeklną, bo my już tej ziemi nie dokupimy, a na naszych drobnych działkach biedujemy. Co tu robić? Sprzedać bratu? Kiedy ledwie zbierze na jedną morgę — niechby dwie, jak sprzeda świnie, krowę, trochę drzewa z lasu. Sprzedać bratu taniej? To mnie nie starczy na gospodarkę jak się patrzy pod Lipnem. Sprzedać obcemu, który da trochę drożej? — grzech! Ale od czego są sposoby? Poszliśmy całą hurmą do gminy. Złożyliśmy podanie do *gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej,* żeby ci co na miejscu zostają i dokupują

ziemi od braci, czy szwagrów — to dostali pożyczkę, choć po 1000, choć po 500 złotych. Nie wielką nam robiono nadzieję, bo na ten cel podobno Bank Rolny ani kasy kredytu nie dają. Na radzie gminnej, która musiała uchwalić zaciągnięcie kredytu w Państwowym Banku Rolnym jeden radny sprzeciwiał się bardzo. Mówił, że kredyt rolników gubi, że dłużnicy nie oddają pożyczek, że gminiacy muszą potem z morgi płacić, żeby takie nie spłacone długi pokryć! Ale znów drugi radny wytłumaczył, że nie oddają pożyczek ci dłużnicy, którzy po gradzie lub powodzi dostali pożyczki klęskowe, a w dobrym roku i tak im zaledwie starczy plonów na przeżycie — to zalegają nie ze złej woli, ale z nędzy chłopskiej. A pożyczka zaciągnięta na dokupno ziemi — dokupno części ojcowizny — na poprawienie doli będzie sumiennie oddana. Że nie oddali pożyczek rolnicy, którzy je zaciągnęli, gdy zboża i żywina były drogie, a potem tak staniały, że trzeba było trzy albo i cztery korce zboża oddawać za pożyczony jeden. Ale dziś zapasy zboża na świecie są wyczerpane i idzie na zwyżkę cen a nie na spadek dalszy, to i kredyt dziś dany rolnikowi będzie dlań dobrodziejstwem a nie zgubą. No i rada jednomyślnie uchwaliła pożyczkę dla gminnej kasy zaciągnąć.

Państwowy Bank Rolny pożyczkę po długich ceregielach przyznał. W ten sposób nasi bracia i sąsiedzi rozkupili nasze gospodarki po hektarze, po dwa, po trzy — jak kto mógł, jak kogo stać było. Moją i mojej żony gospodarkę 8-hektarową rozkupili: 2 braci i 2 szwagrów po dwa hektary. Każdy wpłacił po 1000 złotych swoich i 1000 złotych pożyczył z gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Każdy z nich miał po parę hektarów tylko — a dziś mają po 5 do 8 hektarów. Trzech już pożyczkę w kasie spłaciło przez półtora roku. Tylko jeden ma jeszcze paręset złotych długu, ale i on do wiosny je spłaci. Ja zaś kupiłem pod Lipnem gospodarkę 20-hektarową po 800 złotych za hektar. Wpłaciłem 7000 złotych, a 9000 przejąłem długu na spłaty wieloletnie. Miałem jeszcze swoich oszczędności około 1000 złotych, sprzedałem budynki (choć tanio dostałem za nie, bo wiedzieli, że muszę sprzedać). Starczyło mi razem z częścią przypadających na mnie budynków dworskich na niezgorszą zabudowę. Dom i obora — murowane — stodoła drewniana. W roku zeszłym zbiór mieliśmy ładny. Zbieraliśmy wszystko razem i dzieliliśmy na każdy kupiony hektar. W tym roku zboża mamy gorsze, ale siano z mokrych łąk, chwalić Pana Boga, ładne i inwentarz przetrzymany. Naokoło naszych kolonii są prawie same kolonie niemieckie. Wszystko po 20—30 hektarów. Mają bogate zabudowania — dobre inwentarze. Siedzą na tej naszej polskiej ziemi już po kilkadziesiąt, a nie jeden to nawet i sto lat, a żaden gospodarki nie dzieli. Dla synów dokupywali ziemi przy pomocy banków z Torunia przed wojną, a teraz z Gdańska, albo uczyli ich na rzemieślników, kupców, urzędników.

Przez ostatnie dwa lata kilka tu majątków w okolicy rozkupili chłopi z opoczyńskiego, rawskiego i koneckiego. Ale tamtym nie udało się tak z pożyczkami z Państwowego Banku Rolnego przez gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, jak nam. To też musieli swoją ziemię tanio sprzedać i nie mogli wiele większych gospodarstw tu kupić, albo nie zostało im pieniędzy na zagospodarowanie się, bo chłop zawsze łasy na ziemię. Będą oni kilka lat biedę klepać, albo ich skusi jaki Niemiec i jeśli mu nawet ziemi z parcelacji nie odsprzedadzą, to mu ją oddadzą w długoletnią dzierżawę. Żeby tego uniknąć — żeby z każdej polskiej

wsi mogło co roku paru gospodarzy iść na osadników na Pomorze, na wschód, do północnych powiatów woj. warszawskiego i białostockiego, sprzedając swoje gospodarki braciom i sąsiadom — trzeba, żeby w każdej gminie dobrze działała gminna kasa pożyczkowo-oszczędnościowa — żeby Państwowy Bank Rolny udzielał za jej pośrednictwem kredyty spłacane przez cztery pięć lat, a przeznaczone na kupno ziemi od wychodzących na osadników. Jak kasa będzie żywa — będzie udzielała kredyty dobrze zabezpieczone na cele gospodarczo uzasadnione i punktualnie je ściągała, nie demoralizując dłużników, to i wkłady do kasy popłyną i wieś będzie mogła własnymi siłami budować swoją pomyślność gospodarczą, a w myśl za tym i pomyślność gospodarczą wszystkich stanów i warstw Narodu a potęgę Państwa.

Wojciech Socha

Z ŻYCIA GMINNEJ KASY P.-O. GMINY GOSPODARZ W RZGOWIE.

Gmina Gospodarz liczy: 6617 ha ziemi, 864 drobne gospodarstwa rolne (od 1—12 ha) i jeden majątek ziemski 176 ha oraz 6419 osób ludności. Gmina Gospodarz ma na swym terenie 2 cegielnie, zatrudniające 80 robotników.

Gminna kasa p.-o. w Rzgowie gminy Gospodarz rozpoczęła swą działalność dnia 2 lipca 1925 r. przy kapitale zakładowym zł 4000, który otrzymała od gminy jako subwencję. Obywatele gminy, zrozumiawszy jakim dobrodziejstwem jest kasa dla ludności małorolnej — na wniosek zarządu kasy na zgromadzeniu gminnym uchwalili dobrowolną składkę na kapitał zakładowy: w r. 1926—1928 zł 1004,50, w r. 1929 zł 3000, w r. 1931 zł 7726,98 — razem 11.731,48, która to suma w całości wpłynęła do kasy. Kasa powiększa swój kapitał zakładowy jak i zasobowy z corocznych czystych zysków. Dziś kasa ma własnych kapitałów: zakładowego zł 39.669,80, zasobowego zł 18.729,77, razem zł 58.399,57.

Rozwój kasy od początku jej założenia do dnia 1 stycznia 1937 r. ilustrują poniższe dane (patrz załącznik).

Rok	Kapitał zakładowy	Kapitał własny	Wkłady	Wierzyciele	Suma bilansu	Pożyczki	Koszty prowadzenia Suma	Koszty prowadzenia %*)	Zysk	Straty	Odsetki od pożyczek od	Odsetki od pożyczek do	Odsetki od wkładów od	Odsetki od wkładów do
1926	4000	—	15348	7000	33554	33015	280	0,75	3280	—	16	18	10	—
1927	5547	1394	22407	3000	74302	56625	885	1,19	4729	—	14	—	8	10
1928	7817	3703	48866	44062	116978	102250	738	0,63	4512	—	14	—	8	10
1929	12622	5057	54397	59298	146654	139397	1671	1,20	5542	—	14	—	8	10
1930	15117	6720	56349	26178	120359	118645	1487	1,23	5150	—	14	—	8	11
1931	22435	8265	55374	—	102305	98820	1265	1,23	5500	—	14	—	8	11
1932	26890	9915	60883	—	115290	113067	1314	1,16	6119	—	13	—	8	11
1933	29644	12057	46175	—	100948	97299	1403	1,46	4532	—	12	—	7	10
1934	31650	13417	45834	—	103402	98067	1464	1,42	5906	—	10	—	5	6,5
1935	34350	15188	43961	—	106242	100191	1446	1,36	6600	—	9	—	5	6,5
1936	37432	17168	51904	—	116885	110035	1427	1,3	5202	—	8	—	4	5,5

*) Stosunek procentowy do sumy bilansowej.

Kasa w dużej mierze zawdzięcza swój rozwój PBR, który w czasie od 1926 r. do 1930 r. zasilał ją pożyczkami oraz wydziałowi powiatowemu w Łodzi, który w razie potrzeby udzielał pożyczek kasie. Jako przykład niech posłuży następujący fakt: w marcu 1937 r. kasa otrzymała wymówienie wkładek na sumę 10.000 zł. Okres ten zazwyczaj jest najgorszy dla pożyczkobiorców, wskutek czego nie spłacają oni pożyczek, zaś wymówione wkłady trzeba było wypłacić, aby nie poderwać zaufania kasy — zarząd przeto zwrócił się za pośrednictwem inspektora samorządu gminnego p. Walknowskiego do wydziału powiatowego w Łodzi o udzielenie pożyczki w wyżej wymienionej kwocie i sumę tą otrzymał. Pomoc ta podtrzymała dotychczasowe zaufanie, jakie kasa zyskała sobie u społeczeństwa gminy.

Kasa operuje gotówką własną i wkładkami; suma tych ostatnich wynosi obecnie zł 38.213,80. Spadek sumy wkładek należy tłumaczyć zwiększeniem inwestycyj rolniczych z jednej strony i skonsumowaniem części oszczędności na przednówku przez słabsze gospodarstwa — z drugiej strony. Wkładki te stanowią własność przeważnie drobnych rolników i robotników. O zaufaniu jakim cieszy się kasa, świadczy fakt, że w ogólnej sumie wkładek mieści się suma zł 9400, przypadająca na mieszkańców gmin obcych i to takich, które posiadają własne kasy p.-o.

Długów żadnych kasa nie ma. Wkłady wypłacane są w terminie. Kasa nabyła obligacje: Pożyczki Narodowej na sumę zł 4700, 3% Pożyczki Inwestycyjnej na sumę zł 400. W roku 1936 wpłacono na FON zł 220.

Wszystkich potrzeb kredytowych kasa nie może zaspokoić, to też ludność gminy w poważnej mierze korzysta również z pożyczek udzielanych przez KKO powiatu łódzkiego.

Na terenie działalności kasy istniała Kasa Stefczyka, która wskutek nieumiejętnego prowadzenia została zlikwidowana, zaś Ziemiańska Kasa Niemiecka w Starowej-Górze przejawia bardzo słabą działalność.

Najwyższe pożyczki udzielane jednej osobie wynoszą zł 500. Spłata pożyczek jest zadawalająca.

LISTY JANA W OLEJU DOBRUTY.

Przeglądając stare powieści i komedie z wieków ubiegłych, widzimy, że oszczędność nie zawsze była szanowana. W ciągu długich stuleci człowiek, który oszczędzał i odkładał pieniądze, był w oczach swych bliźnich tylko skąpcem, sknerą, kutwą, osobą mało sympatyczną. Każdy uważał za swój obowiązek zeń się śmiać lub, w miarę możności, przez jakiś złośliwy figiel przyprawić go o niepotrzebny wydatek. O ile oszczędzający pożyczał swój kapitał innym, wówczas z kutwy i sknery robił się nadomiar złego lichwiarzem, wrogiem człowieka. Takich ludzi w dawnych czasach nieraz palono na stosach, jako domniemanych heretyków i inowierców, wypędzanoz kraju jako żydów lub podejrzanych o żydowstwo czy też praktyki czarnoksiskie, i w ten sposób pozbywano się uciążliwych wierzycieli.

Pożytek społeczny wynikający z oszczędzania i gromadzenia się oszczędności został jasno rozpoznany dopiero w t. zw. wieku oświecenia,

w drugiej połowie XVIII stulecia. Zanim od trafnego rozpoznania sprawy przyszło do wyciągnięcia praktycznych wniosków, minęło jeszcze trochę czasu. Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe na większą skalę zaczęto zakładać dopiero nie wiele więcej niż przed 100 laty. Wielki rozwój gospodarczy Europy w wieku XIX i ogromne inwestycje dokonane w tym czasie, jak np. rozbudowa pokrywającej dziś cały świat sieci kolejowej, zostały umożliwione przez stopniowe rozszerzanie się na coraz więcej ludzi zamiłowania do oszczędzania i przez gromadzenie się coraz większych oszczędności, dostarczających środków do coraz śmielszych poczynań gospodarczych.

Nic dziewnego, że oszczędzanie ze śmiesznej przywary stało się w powszechnym mniemaniu jedną z najważniejszych czynności gospodarczych, i że ludzie zajmujący się chociażby w skromnej skali organizacją tego działu gospodarki nie są mniej szanowani niżinni przedstawiciele t. zw. sfer gospodarczych.

Przed dwoma laty piszący te słowa miał sposobność oglądać międzynarodowy zjazd kas oszczędności w Paryżu. Była to nie bylejaka uroczystość. Miasto Paryż ofiarowało zjazdowi w nowozbudowanej z białego kamienia wspaniałej sali, gdzie bez trudu mieściło się 1½—2 tysięcy ludzi. Sala ta, przeznaczona na obrady wielkich zjazdów i umyślnie w ytm celu zbudowana, była prawdziwym cudem techniki i pomysłowości. Stosowne urządzenia głuszyły hałas i pozwalały każdemu łatwo znaleźć swoje miejsce i słyszeć każde słowo. Pierwsze posiedzenie zaszczycił swą obecnością sam pan prezydent Republiki Francuskiej. Orkiestra gwardii republikańskiej odegrała hymn oszczędnościowy, tak jest: hymn napisany na cześć oszczędności i grywany przy okazji święta oszczędności i innych uroczystych chwil z nią związanych. Kilkunastu dziennikarzy obecnych na sali zaczęło robić zdjęcia fotograficzne, i pierwsi mówcy otworzyli debaty.

Mówiąc o zdjęciach, trzeba dodać, w ostatnich latach dokonano w tej dziedzinie pewnych udoskonaleń. Dotąd zdjęcia w zamkniętych pomieszczeniach robione były przy świetle magnezji. Pomocnik fotografa podnosił w górę blaszaną miskę z magnezją, przykładał zapałkę i — paf — wszyscy obecni jak od błyskawicy zaciskali powieki i na fotogfafii wychodzili podobni do siedmiu braci śpiących, a jeżeli rzecz się działa na Podhalu — do śpiących rycerzy w Tatrach. Do tego jużeśmy wszyscy przywykli, jako do niezbędnej części składowej każdej uroczystości. Od niedawna jednak, fotografowie zaczęli się posługiwać małymi lampkami, trzymanymi w ręku i rażącymi oczy, niby drobne, lecz bolesne ukłucia szpilki. Do tegośmy jeszcze nie przywykli i kilku fotografów, pracujących w ten sposób, po jednej minucie, zmusza największy nawet tłum do spuszczenia oczu na ziemię i życzenia ciężkiej choroby wszystkim fotografom i dziennikarzom. Ale trudno, im większa uroczystość, tym więcej fotografów, a wielka ich liczba wskazywała wówczas, że kongres oszczędności musiał być niebylejaką okazją.

Żeby to dobrze ocenić, trzeba także wziąć pod uwagę, że rzecz działa się wiosną 1935 r., tj. w najlepszym czasie kryzysowym, dla oszczędności wcale niepomyślnym. Większość instytucyj oszczędnościowych, których dyrektorzy zjechali się na wspólne narady, uniknęły niewypłacalności tylko dzięki temu, że złożone w nich oszczędności zmalały przez dewaluację pieniądza. Same więc okoliczności nakłaniały zgromadzonych raczej do skromności, niż do zarozumialstwa i przechwałek. Jeżeli pomimo

tych okoliczności, zgromadzonych w Paryżu dyrektorów kas pożyczkowo-oszczędnościowych witało wówczas tylu prezesów, senatorów, nosicieli orderów krajowych i zagranicznych, dygnitarzy, nawet ministrów, z samym panem prezydentem republiki na czele, oznaczało to, że tradycja oszczędności wychodziła zdrowa i cała z opałów kryzysowych. A tradycja ta, mocno zakorzeniona od kilku pokoleń u bogatych ludów Zachodu, przechodziła w ostatnich latach przez niezwykłe trudności, jakich nie znało pokolenie naszych ojców i dziadów.

Pierwsza trudność powstała z dewaluacji pieniądza, która przeszła po kolei przez wszystkie kraje, przez niektóre zaś po trzy-cztery razy z rzędu. Co uciułają obywatele trochę grosza, to nowa fala dewaluacji obniża jego wartość do połowy. Ale i tam, gdzie trzymano się rękami i nogami pieniądza złotego, zachowującego wciąż swą wartość w złocie — i tam właściciele oszczędności nie byli psuci ponad miarę. W tych krajach bowiem groziło im najbardziej zamknięcie okienek i niewypłacalność instytucyj oszczędnościowych. Rzecz nie kończyła się przytem tylko na unieruchomieniu i częściowej stracie oszczędności. W okienku bankowym pokazywał się od czasu do czasu sam pan bankier i właściciel oszczędności, zamiast zwrotu pieniędzy, musiał jeszcze wysłuchać przykrego kazania, które surowy finansista wylewał mu na głowę — jak kubeł zimnej wody:

— Panowie gniewacie się, że nie zwracamy wkładów, ale procentów brać się panowie nie bali? Czy interesował się z was kto, jakie interesy robić musi nasz bank, aby móc płacić 4 albo i 6% od wkładów, w naszych czasach kryzysowych, kiedy jest trudno zarobić? Rozumie się samo przez się, że musiały to być bardzo ryzykowne interesy, które wreszcie zawiodły i przyprowadziły nas wszystkich razem do ruiny. Kto z was chce nas potępić, niech przeczyta przed tym Pismo Święte, niech zajrzy do św. Augustyna, do św. Tomasza, którzy zabraniają pobierać procenty.

Takimi mniej więcej słowami niewypłacalni finansiści gromili posiadaczy oszczędności. Wynikało z tych nauk moralnych, że oszczędzający nie tylko stracił swój kapitał, ale sam jeszcze był temu winien. Powinien był, mówili mu jego surowi nauczyciele, czytać Tomasza z Akwinu... A co właściwie mówi św. Tomasz? Uczony i świątobliwy autor Sumy teologicznej wypowiedział myśl zdrową i dziwnie głęboką i aktualną: ten tylko jest uprawniony do pobierania procentu od pożyczonego kapitału, kto bierze udział w ryzyku przedsięwzięcia. Właściciel wkładu otrzymuje procenty, ale nie interesuje się bliżej tym, komu i na co bank pożycza powierzone mu oszczędności. W ten sposób stara się on uchylić od ryzyka zawartego w operacjach banku. Ale to uciekanie od ryzyka i chowanie głowy pod poduszkę nie udaje się w okresach kryzysów, kiedy żaden interes nie przynosi większych zysków i kiedy odsuwane wciąż ryzyko wraca do właściciela wkładu w postaci niewypłacalności instytucji finansowej, której powierzył swe oszczędności. Lata kryzysu wyjaśniły wszystkim, że od ryzyka zupełnie uciec niepodobna. Kiedy ryzykuje przedsiębiorca, z nim razem ryzykuje jego wierzyciel. Chodzi więc tylko o rozumne ograniczenie tego ryzyka, o zmniejszenie go do tego tylko, czego uniknąć niepodobna, o uchylanie się od operacyj nieprzejrzystych, zbyt zawiłych, zbyt odległych, zależnych od zbyt wielu warunków. Dlatego najlepiej stosunkowo wyszły z kryzysu instytucje podobne do kas gminnych, z których

oszczędności nie robiły zbyt wielkich wędrówek, pozostając w tym samym dziale gospodarki.

Piszący te słowa zatrzymał się kiedyś w pewnej wsi francuskiej i zaszedł w upalny ranek do miejscowej karczmy. Obok w altanie siedziało w cieniu kasztana kilku gospodarzy. Przed każdym stał dzbanek białego, miejscowego wina. Na stole leżały otwarte wielkie księgi.

— Co się tam dzieje, pytam gospodarza.

— Tam obraduje kasa spółdzielcza. Nasza gmina wyludniła się i liczy już tylko kilkudziesięciu gospodarzy. Wszyscy znają się doskonale od dziecka, każdy wie dokładnie, ile kto jest wart, nie ma więc po co robić wielkich formalności. Złych płatników było w gminie tylko dwóch, ale im już od dawna się nie pożycza.

To się nazywają dobre, przejrzyste interesy.

Jan w Oleju Dobruta

KRONIKA GOSPODARCZA.

OD REDAKCJI. — Od niniejszego numeru 10, zamieszczać będziemy stale „Kronikę Gospodarczą", omawiającą wszystkie najważniejsze zagadnienia gospodarcze z ubiegłego miesiąca.

Spadek cen surowców. — Gorący pieniądz. — Siedem lat tłustych i siedem lat chudych. — Lekarstwo na kryzysy. — Trust mózgów. — Stabilizacja gospodarcza.

Na pogodnym niebie koniunktury światowej poczynają ukazywać się zachmurzenia. Przyszłość znajduje się obecnie pod znakiem zapytania. Rozlegają się z wielu stron głosy ostrzegawcze, aby nie dać się zwieść przejściowym polepszeniom i obserwować uważnie zwiastuny załamania koniuktury. Pomimo, że kraj nasz gospodarczo nie jest zależny od zagranicy, tym nie mniej znajdujemy się w sferze wpływów światowych i zmiany zachodzące na rynkach światowych w mniejszym lub większym stopniu odbijają się na naszym gospodarstwie narodowym, już chociażby z tego względu, że mamy obsługę naszych długów i zobowiązań zagranicznych oraz w naszym bilansie handlowym i płatniczym poważną rolę odgrywa eksport, uzależniony od koniuktury światowej, jak każda funkcja wymiany międzynarodowej.

W fali światowej poprawy gospodarczej, kraj nasz wykazywał stosunkowo wolne tempo poprawy; w ten sposób zaznaczyło się oderwanie naszej koniuktury od koniuktury światowej; według wszelkiego prawdopodobieństwa w przyszłej depresji, charakterystyka polskiej koniuktury będzie również swoiście odmienna, co może wyjść nam na dobre.

Polska jest krajem w przygniatającej większości rolniczym, dla którego kryzysy są niebezpieczne przede wszystkim wówczas, gdy uderzają w rolnictwo. Ponieważ przemysł polski posiada duże możliwości do wykorzystania na rynku wewnętrznym i rozwój jego nie jest uzależniony od zbytu na rynkach zagranicznych (aczkolwiek wywóz jest dla naszego bilansu handlowego ze wszech miar pożądanym), więc kryzysy przemysłowe nie dotykają tak boleśnie naszego przemysłu, jak krajów nadmiernie

uprzemysłowionych, nastawionych wyłącznie na eksport wyr. przemysł. Główne pozycje eksportu polskiego stanowią ziemiopłody, surowce i wytwory pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. W ostatnich latach, nastąpiło pewne przestawienie naszego eksportu w tym sensie, że jest on uwarunkowany możliwościami kompensacyjnymi. Zostało zahamowane wyzbywanie się surowców tylko dla zdobycia dewiz. Tym samym zależność nasza od zagranicy zmniejszyła się w sensie dla nas korzystnym i depresja zaobserwowana na światowych rynkach surowców nie odbija się specjelnie na naszej koniukturze. Właśnie tej depresji na rynkach surowców, wyrażającej się w spadku cen surowców. przypisują ekonomiści duże znaczenie w ocenie bieżącej i przyszłej koniukturze.

Giełdy zagraniczne, pieniężne i towarowe (z wyjątkiem francuskich, które omówimy oddzielnie), ogarnięte są nastrojami panicznymi, które spowodowały spadek kursów walorów giełdowych i cen surowców. Najcharakterystyczniejszym jest katastrofalny spadek cen metali przemysłowych półszlachetnych, jak: miedź, cynk, cyna i ołów.

Według sfer fachowych, spadek cen metali przemysłowych dowodzi, że zapotrzebowanie na surowce przemysłowe uległo zmiejszeniu w związku z przewidywanym zmniejszeniem produkcji światowej. To jest ta depresja, o której tyle się mówi w ostatnich czasach i która spędza sen z powiek optymistów. Zmniejszenie produkcji przemysłowej pociągnęłoby za sobą wzrost bezrobocia i zmniejszenie konsumcji.

Kapitały międzynarodowe w trosce o uniknięcie strat i w poszukiwaniu pewniejszych warunków lokaty przenoszą się z kraju do kraju, powodując paniczną zniżkę efektów giełdowych w jednych krajach (a nierzadko i zachwianie waluty danego kraju) oraz zwyżkę w innych). Nazwano te spekulujące i wędrujące kapitały „gorącym pieniądzem". One spowodowały przez swą ucieczkę z Francji niedawny spadek franka i walorów francuskich, one przez niespodziewaną repatriację do Francji(wobec krachu na giełdach amerykańskich) stały się przyczyną gwałtownej zwyżki franka francuskiego i haussy(zwyżki) walorów na giełdach francuskich.

Depresja, zaznaczająca się w świecie, ma być zwiastunem nowego kryzysu. Zdaniem ekonomistów należy się pogodzić z tym, że zarówno kryzys, jak i poprawa gospodarcza (prosperity) są zjawiskami gospodarczymi, powtarzającymi się regularnie, jak odpływ i przypływ wód morskich, i że nie może być mowy o takiej poprawie koniuktury, po której nie nastąpi załamanie. Na to należy być zawczasu przygotowanym i nie poddawać się pesymizmowi, lecz przygotować się w okresie tłustych lat do przetrwania mających nastąpić lat chudych. Przypominają się biblijne „siedem lat tłustych i siedem lat chudych". Nowoczesna rzeczywistość potwierdza symboliczne proroctwa biblijne, oparte na legendach wieków.

Biura koniuktur różnych krajów, stwierdzając zbliżającą się depresję, starają się odrazu wynaleźć lekarstwo na przyszły kryzys, w myśl zasady, że zapobieganie chorobie jest skuteczniejsze, niż najlepsze zabiegi i kuracja po ujawnieniu się choroby. Do szeregu recept ekonomicznych, jak liberalizm, etatyzm, inflacja, deflacja, ograniczenia dewizowe,wymiana kompensyjna itp., przybywa lekarstwo na kryzys, którym ma być planowanie gospodarcze w okresie poprawy na przyszłe lata kryzysowe, nieuniknione w myśl praw ekonomicznych.

Planowanie gospodarcze miałoby polegać na tym, że specjalnie do tego celu powołanym instytucjom (w rodzaju biur koniunktur i planowania) zostałoby powierzone zadanie przeprowadzania w okresie pomyślności gospodarczej studiów nad możliwościami zaradzenia mającemu nadejść kryzysowi przez opracowywanie planów inwestycyj, koniecznych do wykonania, a mających być wykonanymi nie w okresie pomyślności, a właśnie w okresie depresji gospodarczej dla utrzymania stanu zatrudnienia i konsumcji. Podobnie, jak plany mobilizacyjne na wypadek wojny są opracowywane przez sztaby w dobie pokoju, tak plany inwestycyjne na wypadek kryzysu gospodarczego w postaci zakrojonych na wielką skalę robót publicznych z dziedziny elektryfikacji, budownictwa i środków komunikacyjnych byłyby opracowywane przez ekonomistów w okresie prosperity. Biura planowania stanowiłyby coś podobnego do „trustów mózgów", i inżynierów, utworzonych w Stanach Zjednoczonych i w Japonii. Analogicznie do planów mobilizacyjnych, w których jest przewidziane przygotowanie podczas pokoju rezerw militarnych, osobowych i materialnych, miałyby być gromadzone rezerwy gospodarcze w środkach pieniężnych i materiałach, a przede wszystkim w postaci sił fachowych i aparatu organizacyjno-administracyjnego, mogącego sprostać tak wielkim zadaniom. Powstałaby konieczność szkolenia i organizowania kadr pionierów gospodarczych, nastawionych na walkę z kryzysem odznaczających się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi i wysokim poziomem uświadomienia gospodarczo-społecznego.

W Polsce przykładem planowania gospodarczego jest opracowany i zatwierdzony trzyletni plan inwestycyjny, w ramach którego między innymi mieści się plan uprzemysłowienia i rozbudowania okręgu sandomierskiego, jako centralnego okręgu przemysłowego. Palącą jest kwestia wyszkolenia i zorganizowania rezerw pionierów i fachowców gospodarczych, których obecnie odczuwa się brak. Brak ten jest rezultatem zahamowania w okresie kryzysu frekwencji młodzieży na uczelniach zawodowych handlowo-ekonomicznych spowodowanego trudnymi warunkami materialnymi oraz zastojem na rynku pracy. Daje się też odczuwać brak podręczników z zakresu nauk, związanych z zagadnieniami gospodarczymi. Odbudowanie oraz powiększenie kadr ludzi, pragnących poświęcić się pracy w rolnictwie, przemyśle, finansach, handlu i spółdzielczości zdaje się być zagadnieniem dużej doniosłości, zwłaszcza wobec nadciągającej fali depresji gospodarczej.

Wielkie plany inwestycyjne mogą stać się wykonalne jedynie przy zaistnieniu odpowiednich środków materialnych. Surowców mamy w kraju pod dostatkiem. Do uruchomienia inwestycyj będą potrzebne duże kapitały, zmobilizowanie których powinno stanowić zadanie instytucyj obiegu pieniężnego i kredytowych. O wypełnienie tej doniosłej akcji dostarczenia kapitałów obrotowych potrzebnych do gospodarczego rozwoju Polski rozlega się coraz więcej wołań ze strony wszystkich sfer gospodarczych pod adresem instytucyj bankowych i oszczędnościowych. Wołania te należałoby rozszerzyć na wszystkie zagadnienia gospodarcze i stworzyć nakaz chwili pod hasłem „Wszyscy do walki na front gospodarczy".

Jan Hejnikowski.

OBYWATELE I OBYWATELKI!

Dorocznym zwyczajem cały świat cywilizowany obchodzi w dniu 31 października 1937 r.

Międzynarodowy Dzień Oszczędności,

w którym to dniu ocenia wyniki całorocznej gospodarki i przysposabia się do dalszych wysiłków w swym kulturalnym i gospodarczym rozwoju.

W dniu tym występuje z całą wyrazistością niewzruszona prawda, iż realnym plonem każdej pracy jest to, co po niej pozostaje w formie trwałej. Według tego plonu sądzi nie tylko współczesny ogół, lecz sądzić będzie potomność, dla której wszyscy budujemy lepsze jutro. Dorobek, z pracy naszej powstały, jest nie tylko wartością osobistą. Jako kapitał społeczny stanowiący o dobrobycie, bezpieczeństwie i trwałości ekonomicznej narodu daje on podstawę wieczystej i niezłomnej organizacji Państwa. W takim zrozumieniu rzeczy przejęci myślą o przyszłości łączymy się z całym kulturalnym światem w obchodzie **„Dnia Oszczędności“.**

Co raz widoczniejszym jest fakt, że Polska weszła na drogę poprawy gospodarczej, że życie gospodarcze naszej Ojczyzny nabiera zdrowego tętna, że powraca błogosławieństwo pracy. Ponieważ jesteśmy na dorobku gospodarczym, jako jednostki i jako społeczeństwo, więc tym większe spoczywają na nas obowiązki, aby pracy naszej nadać charakter trwałości i owocności. Konieczne w naszych warunkach życie rozumne i gospodarne stworzy podstawy lepszego jutra, bezpiecznej przyszłości i powszechnego dobrobytu.

CENTRALNY KOMITET OSZCZĘDNOŚCIOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 31 października 1937 r.

Instrukcja w sprawie urządzenia obchodu „Dnia Oszczędności.

1. Jak corocznie tak i w roku bieżącym w dniu 31 października cały świat cywilizowany, obchodzi „Dzień Oszczędności“. Dzień ten jest poświęcony intensywnej propagandzie oszczędności wśród najszerszych warstw ludności.

2. W Polsce ogólną organizacją „Dnia Oszczędności“ zajmuje się Centralny Komitet Oszczędnościowy R. P. Ogólny program podany jest w załączeniu.

3. W miastach prowincjonalnych powinny się zorganizować lokalne komitety obchodu „Dnia Oszczędności“, w skład których wskazanym jest zaprosić przedstawicieli miejscowych władz państwowych, poczty i kolei państwowych. Przewodnictwo w komitetach lokalnych miast powiatowych winno spoczywać w zasadzie w ręku przewodniczącego wydziału powiatowego, tj. Starosty; w innych miastach w ręku burmistrza względnie prezydenta miasta lub w ręku innej, godnej, wybranej przez komitet miejscowy osoby.

3. Obchód może się przejawić w najrozmaitszy sposób: w formie akademii oszczędnościowej, odczytu, nadania audycji radiowej, pochodu, wywieszenia transparentów z hasłami oszczędnościowymi itp. Inicjatywie lokalnej pozostawia się jak największe pole do działania.

5. Celem obchodu winno być uświadomienie najszerszych warstw ludności o znaczeniu oszczędności dla jednostki, społeczeństwa i Państwa, idei oszczędności jako takiej, bez przeprowadzania imiennej propagandy na rzecz tej czy innej instytucji oszczędnościowej.

5. Odezwa do obywateli, wydana przez Centralny Komitet Oszczędnościowy R. P., która w swoim czasie została przesłana do wszystkich instytucyj oszczędnościowych, KKO, Kas Stefczyka, starostw, urzędów pocztowych, stacyj kolejowych itd., winna być wywieszona na najbardziej widocznych miejscach, tak, ażeby w „Dniu Oszczędności" wszędzie w każdym zakątku Polski, można było spotkać się z nawoływaniem do oszczędności.

6. Po wszelki dalszy materiał propagandowy, należy się zwracać do Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P., który w miarę ich posiadania będzie je bezzwłocznie przesyłał.

CENTRALNY KOMITET OSZCZĘDNOŚCIOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*

Program obchodu „Dnia Oszczędności" ustalony przez Centralny Komitet Oszczędnościowy R. P.:

I. audycja radiowa o godz. 18 (przemówienie prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. d-ra Henryka Grubera, odśpiewanie hymnu oszczędnościowego);

II. wydanie przez Centralny Komitet Oszczędnościowy R. P. odezwy do obywateli i rozpowszechnianie jej przez prasę oraz plakaty, wywieszone w instytucjach, na ulicach, w lokalach instytucji oszczędnościowych;

III. zorganizowanie okolicznościowych pogadanek w szkołach, oddziałach wojskowych, KOP-u, policji państwowej, straży granicznej i innych organizacji oraz specjalnych akademii i obchodów oszczędnościowych. Przyozdobienie gmachów instytucji i urzędów zielenią i flagami państwowymi.

UBÓSTWO WSI JAKO KONSUMENTA.

Ogłoszone zostały ostatnio studia nad spożyciem, rodzin w gospodarstwach wiejskich, karłowatych[1]); obejmują te studia nie tylko grupę artykułów jadalnych, ale także zaspokojenia całokształtu potrzeb osobistych rodziny włościańskiej pod względem ubrania, obuwia, kształcenia dzieci itp. oraz zużycia artykułów użytku domowo-kuchennego, jak: opał, światło itd.

Badane gospodarstwa o powierzchni od 2 do 5,5 ha są małe, niewystarczalne, niesamodzielne, rozporządzające nadmiarem rąk do pracy; zwane są karłowatymi lub gospodarstwami typu rodzinnego, ze względu na wyłączność lub przewagę członków rodziny w nich zatrudnionych. Według spisu z roku 1921 w Polsce było tych gospodarstw 2.333.000. Okres badawczy cechowała depresja życia gospodarczego, a najważniejsza gałęź ekonomiki narodowej, gospodarka rolna, przestała być wówczas opłacalna, dlatego też dane ilustrują bardzo niski poziom życiowy gospodarstw karłowatych.

---

1) Zofia Gronowska i Walenty Obrębski: „Spożycie rodziny w gospodarstwach karłowatych w latach 1931—1933", Warszawa 1937.

Podstawą odżywiania rodzin drobno-włościańskich są cztery produkty: mąka, ziemniaki, mleko oraz warzywa, głównie kapusta. Mąki żytniej używa się do wypieku chleba razowego, pszennej — do wypieku ciast świątecznych oraz do potraw. Cenny-mi pod względem odżywczym są kasze (zwłaszcza jaglana) oraz groch, fasola i bób, ponieważ posiadają stosunkowo dużo białka; jednak odżywianie ludności wiejskiej roślinami strączkowymi jest stosunkowo nieznaczne. Wynika to po prostu z nieświadomości. Naczelne miejsce pod względem ilościowego (objętościowego) odżywiania zajmuje ziemniak. Stwierdzono stały wzrost spożycia ziemniaków w okresie badawczym, bo w wypadkach, kiedy drobny rolnik nie może sobie pozwolić na treściwe odżywianie, zwiększa spożycie ziemniaków, które zawsze zdoła wyprodukować w dostatecznej ilości dla zapełnienia żołądka.

Duże ilości wykazują pozycje warzyw, na które składają się: przeważnie kapusta, a następnie minimalne stosunkowo ilości marchwi, buraków ćwikłowych, pomidorów, ogórków itd. Ludność wiejska, mimo posiadania własnych wytworów, spożywa w przeciwieństwie do ludności miejskiej, za mało warzyw. Kobiety wiejskie nie mają zwyczaju przyrządzania potraw z jarzyn, co jest zupełnie niewłaściwe, gdyż cierpi na tym organizm, pozbawiony dopływu większej ilości soli mineralnych i witamin. Miód nie bywa przeznaczony dla stałego użycia ale do celów raczej leczniczych.

Spożycie mięsa przez włościan jest na ogół bardzo mała i ogranicza się zwykle do mięsa i tłuszczu wieprzowego z własnego uboju oraz — drobiu (z racji uroczystości rodzinnych i przyjęć), traktowanego jako przysmak. Bardzo ważnym natomiast produktem odżywiania się drobnych włościan jest mleko pełne, względnie odtłuszczone z maślanką. Ponieważ ich bydło odznacza się na ogół niską wydajnością mleka, a z otrzymanej ilości tylko część mleka pełnego przeznacza się na użytek domowy, zachodzi potrzeba dodawania mleka odtłuszczonego, aby móc zaspokoić wszystkich członków rodziny. Ogólnie spożycie mleka pełnego wynosi od 0,7 do 0,8 litra na osobę dorosłą dziennie, a łącznie z mlekiem odtłuszczonym bywa ono pod różnymi postaciami i w różnych dozach, zależnie od pory roku. Największe ilości przypadają na okres wzmożnej mleczności krów, tj. na okres letni: w tym czasie (np. żniw) ze względu na brak czasu i nawał pracy w polu niekiedy zamiast gotowanych potraw, rano i wieczór, jedzą włościanie głównie mleko (zsiadłe) z chlebem. W okresie najmniejszej mleczności krów, tj. w zimie, używa się go do gotowania w różnych potrawach. Nadmienić wypada, że uprzywilejowanymi członkami rodziny są dzieci ,które w stosunku do osób starszych piją mleka więcej. Z tego widać, że mleko w gospodarstwach wiejskich, po za chlebem razowym i ziemniakami, posiada pierwszorzędne znaczenie, tym większe, że jego wartość odżywcza jest dość wysoka.

Masło przeważnie bywa zbywane, a tylko drobne jego ilości, poniżej 1 kg na dorosłą osobę rocznie, przeznaczane są do użytku domowego. Ilość spożywanych jaj w ostatnich latach wykazuje wzrost, a te ze względu na wzmożoną hodowlę drobiu.

Przeglądając pozycje artykułów jadalnych kupnych, dochodzi się do wniosku, że do zaspokojenia potrzeb związanych z odżywianiem rodzin drobno-włościańskich nie wystarcza czasem produkcja badanych warsztatów rolnych, bowiem dokupno obejmuje także arytkuły spożywcze, które bywają wytwarzane lub przetwarzane we własnych gospodarstwach, jak: mąka, kasza, groch, warzywa, mięso, wędliny oraz tłuszcze. Pozycje dokupna są jednak małe, co wynika raczej z ograniczeń stosowanych przez włościan, niźli braku potrzeby. Zakupy mięsa i wędlin (głównie kiełbasy) uskuteczniają się na czas świąt lub uroczystości rodzinnych, częściej nieco dokupuje wieśniak tłuszcze, tj. słoninę, smalec oraz olej. Spożycie cukru nie przekracza w wielu wypadkach 4,2 kg rocznie na dorosłą osobę, ze względu na wysoką cenę, co powoduje jego niedostępność i „luksusowość". Bezpośredni związek z cukrem ma kawa, cykoria oraz herbata, konsumowana zaledwie w setnych częściach kilograma na osobę

rocznie. Rodzina drobno-włościańska zaspakaja pragnienie wodą, rzadziej mlekiem, a prawie wcale — herbatą, którą pija się tylko w czasie świąt, niedziel i w inne przypadkowe uroczyste dni. Znaczną pozycję stanowi dokupione pieczywo, a więc bułki, nabywane najczęściej dla dzieci oraz chleb pytlowy.

Jedną z koniecznych potrzeb jest sól, a ponieważ na niej trudno oszczędzać, jej spożycie utrzymuje się na jednakowym poziomie. Zużycie alkoholu w ilości 0,2 litra na osobę dorosłą rocznie wskazuje, że wstrzemięźliwość drobnych włościan w piciu ma istotnie miejsce, co świadczyłoby o braku nałogu picia. Jeśli chodzi o przyprawy jak pieprz, drożdże, wanilia, liście bobkowe, cynamon i inne, to gospodynie wiejskie nie zwracają na nie większej uwagi, a minimalne pozycje wydatków na ten cel dowodzą, że wieś nie zdaje sobie sprawy z ich znaczenia, albo też nie posiada pieniędzy na ich kupienie.

Zagadnienie odżywiania wiąże się ściśle z kwestią zdrowia, wydajnością pracy, odpornością na choroby, jakością samopoczucia psychicznego itd. i posiada pierwszorzędne znaczenie z punktu widzenia społecznego, gospodarczego, eugenicznego, wojskowego itd. Jedną z ważniejszych a zarazem najtrudniejszych rzeczy, jest utrzymanie właściwego stosunku trzech składników pokarmu: białka, tłuszczów i węglowodanów; odgrywają tu dużą rolę potrzeby biologiczne jak wiek, płeć, waga człowieka, rodzaj pracy itd. Doświadczenia naukowe wykazały, że dla dorosłego mężczyzny, zajętego umiarkowaną pracą mięśniową potrzeba na dobę: białka 118 gr, tłuszczów 56 gr, węglowodanów 500 gr, które wytwarzają w organizmie energię cieplną w ilości 3.055 kalorii. Na ogół odżywianie włościan pod względem kalorycznym kształtuje się poniżej niezbędnych norm i posiada ono charakter raczej węglowodorowy (ziemniaki, zboże) i objętościowy, a nie jakościowy, przeto pozostawia dużo do życzenia: jest to więc często stan niedojadania.

Badania przeprowadzone w województwach: łódzkim, lubelskim, kieleckim, śląskim, krakowskim, lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim i części warszawskiego wykazały, że zużycie artykułów spożywczych na osobę dorosłą rocznie stanowi ilościowo: mąki 140—190 kg, ziemniaków 230—270 kg, mleka ogółem 360—400 litrów, warzyw 80—150 kg, mięsa 10—11 kg, tłuszczów 5—6 kg itd., a wartość spożytych artykułów jadalnych waha się od 180 do 200 zł, w czym wartość spożycia artykułów z własnego gospodarstwa wynosi 140—160 zł, a dokupnych — 20—40 zł, co stanowi koszt wyżywienia osoby dorosłej-dziennie od 50—55 gr! W tym na artykuły kupne wydaje się rocznie: cukier i słodycze 4 do 6 zł, sól 3 zł, tłuszcze 2,70 do 3,50 zł!!

W grupie wydatków przemysłowych największe sumy przypadają na odzież (17 do 18 zł!), obuwie (11—12 zł!), bieliznę (5,50); są one jednak tak małe, że utwierdzają w przekonaniu o ciągłym chyba łataniu odzieży i bielizny dla przedłużenia czasu ich używalności. Koszt tytoniu i papierosów wynosi 5,50 do 6,70 zł rocznie na osobę i wykazuje zmniejszenie się z powodu, prawdopodobnie przechodzenia na gorsze gatunki tytoniu i machorki, ograniczeń w paleniu albo zupełnego zaprzestania. Opłaty lekarskie łącznie z wydatkami na lekarstwa, wynoszą 3—4 zł, co najwymowniej świadczy o tym, że leczenie w stosunkach wiejskich jest zbytkiem, mimo, że choroby wśród ludności wiejskiej nie należą do rzadkości. Wydatki na światło stanowią sumę 1 do 1,50 zł miesięcznie, a ich niewielka suma wynika z nikłego użycia nafty, zwłaszcza w porze letniej. W niektórych środowiskach wiejskich kupuje się węgla rocznie na rodzinę za... 1 zł, a ludność ogrzewa swe mieszkania głównie torfami, drzewem, niekiedy trzciną a nawet słomą! Meble i sprzęty drobne, rolnicy kupują rzadko i urządzają swe mieszkania nader prymitywnie: w najdrobniejszych gospodarstwach meble są przeważnie własnej roboty, a na kupno nowych poświęcano zaledwie ok. 5 zł rocznie na gospodarstwo.

Bardzo słabo przedstawia się strona kulturalno-oświatowa drobnego włościaństwa.. Wykluczając teatr, kino, radio, pozostawić należy książki, gazety i pisma fachowe-rolnicze. Otóż wydatki na ten cel stanowią kwotę od 0,70 do 1,50 zł na osobę rocznie. Udział w życiu społecznym charakteryzuje poniekąd pozycja opłat członkowskich, które wynoszą rocznie... 10 groszy na gospodarstwo! Widać z tego, że życie organizacyjne wsi spoczywa jeszcze w uśpieniu. Wydatki na zabawy przypisać należy młodzieży dokształcającej, która na to „traci" po kilkadziesiąt groszy rocznie; starsze pokolenie urządza chrzciny, wesela i uroczystości rodzinne za kwotę roczną 12—13 złotych!

Tak się przedstawia wieś, jako konsument, a więc element, na którym opiera się obrót handlowy, wytwórczość i życie gospodarcze kraju. Konsument ten właśnie nie spożywa, a raczej wyrzeka się spożycia, zostaje po za jego kręgiem. Na tym tle ubóstwo wsi występuje z całą jaskrawością: jest wielkie, jest przerażające. Wieś musi się co rychło podnieść i do podniesienia trzeba jej jak najszybckiej pomóc!

ZGON DYR. NACZ. POLSKIEGO BANKU KOMUNALNEGO Ś. P. JULIUSZA ZDANOWSKIEGO.

Zmarł w Krakowie po dłuższej chorobie dyr. naczelny Polskiego Banku Komunalnego ś. p. Juliusz Zdanowski, zasłużony pionier polskiej myśli samorządowej. Żył lat 64.

Ś. p. Juliusz Zdanowski urodził się w 1873 r. Szkoły ukończył w Krakowie, studia uniwersyteckie prawne i ekonomiczne we Lwowie, Fryburgu i Monachium. Od 1900 r. gospodarował w majątku rodzinnym Smiłowice. Biorąc udział w pracy społecznej, był prezesem Kółek Rolniczych b. guberni kieleckiej, członkiem pierwszej Rady Nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej. W roku 1909 skazany za działalność narodową na bezpowrotny wyjazd z kraju. W roku 1910 po powrocie zostaje członkiem Kom. Centralnego Towarzystwa Rolniczego. W czasie wojny bierze udział w Komitecie Ks. Biskupa Krakowskiego i w organizowaniu komitetów ratunkowych: ziemi kieleckiej i głównego na okupację austriacką Komitetu w Lublinie, których pierwszego i następnie drugiego — zostaje prezesem. W roku 1917 zostaje członkiem Rady Nadzorczej odnowionego Zakładu Ubezpieczej Wzajemnych. W roku 1918 zostaje prezesem zjazdów samorządu powiatowego, prezesem Krajowej Rady Gospodarczej w Lublinie i Komisarzem Rządu Polskiego na generał-gubernatorstwo lubelskie, następnie Komisarzem Generalnym Rządu Polskiego dla przejęcia władzy od generałgubernatorstwa. W roku 1919 — Komisarzem Głównym Urzędu Likwidacyjnego dla spraw przedsiębiorstw gospodarczych po zarządach wojennych. W roku 1920 — przewodniczącym zarządu Polskiego Banku Komunalnego. W roku 1922 — senatorem Rzeczypospolitej Polskiej i w Senacie — prezesem komisji administracyjnej i konstytucyjnej. W roku 1923 po zorganizowaniu rady zjazdów samorządu ziemskiego — prezesem tejże rady. W roku 1930 po zorganizowaniu Związku Związków Komunalnych Kas Oszczędności — prezesem tegoż. Posiadał Złoty Krzyż Zasługi.

ZARZĄDY KAS! Organizujcie obchody „Dnia Oszczędności"! Na obchodach odczytujcie odezwę Komitetu Oszczędnościowego R. P. (str. 32), poza tym przemówienie prezesa GKPO w Zdunach J. Kozy i Pana Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, końcowe tezy deklaracji uchwalonej przez zjazd GKPO w Zdunach, wreszcie — artykuły p. Sochy i Jana w Oleju Dobruty!

Z ŻYCIA KAS ZAGRANICĄ.

Oszczędność w Anglii. — Filmy i wystawy oszczędnościowe. — Wiejskie kasy finlandzkie. — Międzynarodowe obrady kredytu rolniczego. — Pismo oszczędnościowe o 175.000 nakładu.

ANGLIA.

Angielski Komitet Oszczędnościowy odbył niedawno posiedzenie w Llandudno, na którym przewodniczący lord Mottistone podkreślił w swoim przemówieniu wyniki osiągnięte dzięki współpracy Komitetu Oszczędnościowego z kasami oszczędności; podczas gdy w roku 1915 ogólna suma oszczędności wynosiła 314 milionów f. szt. (tj. średnio 7 f. szt. na 1 mieszkańca), to obecnie wzrosła ona do 1.400 milionów f. szt. (tj. średnio 30 f. szt. na 1 mieszkańca). Równowartość tej sumy w złotych polskich stanowi blisko 37 miliardów złotych czyli 786 złotych na 1 Anglika. Polska w r. 1936 posiadała 1.304 milionów zł wkładów oszczędnościowych, tj. 38 zł na 1 mieszkańca.

Z ogólnej sumy oszczędności angielskich na kasy oszczędności przypada 660 milionów f. szt., reszta ulokowana jest w towarzystwach budowlanych (Building Societes), stowarzyszeniach samopomocy (Friendly Socíetes, Industrial and Provident Soc.) oraz w związkach zawodowych (Trade Unions) i bankach.

Ze względu na duży sukces osiągnięty przez film propagandowy oszczędnościowy, wydany w roku ubiegłym, Komitet polecił nakręcić dwa nowe filmy krótkometrażowe w wydaniu dźwiękowym i niemym. Czas wyświetlania filmu nie przekracza 10 minut dla filmów niemych i 15 minut — dla dźwiękowych. Pierwszy zatytułowany „Oszczędność u zwierząt" przedstawia przejawy instynktu zapobiegliwości spotykane w świecie zwierzęcym i owadów, a zwłaszcza mrówek, pszczół, wiewiórek, chomików itp. Drugi film pt. „Zbiór" wzgl. „Plon" ukazuje oszczędność człowieka odkładającego część zbiorów dlatego, by móc siać i zbierać na nowo. Na wystawie handlowej w Blackburn urządzone było stoisko oszczędnościowe, a w Swansee zorganizowano specjalną wystawę oszczędnościową, na której były wyświetlane nowe filmy: wystawę urządzał Komitet Oszczędnościowy przy współudziale KO o charakterze publiczno-prawnym (tj. kierowanych przez państwo).

Anglia posiada ogółem 105 kas oszczędności z 609 oddziałami. Związek angielskich KO obchodzi w dn. 27 października 50-lecie swego istnienia.

FINLANDIA.

Wiejskie kasy p.-o. finlandzkie, z racji poniesionych strat, przechodzą na zabezpieczenia hipoteczne udzielanych kredytów, co znalazło odbicie w danych statystycznych: w roku 1925 kredyty hipoteczne stanowiły 28,6% wszystkich kredytów krótko i średnioterminowych, zaś w r. 1936 wzrosły one do 61,9%. Ponadto wiejskie kasy oszczędności posiadają prawie trzy razy mniej lokat w papierach wartościowych od kas miejskich: w niektórych wypadkach lokaty te nie przekraczają 1% sum

jakimi zarządzają kasy wiejskie. Finlandzkie KO mają obowiązek posiadania rezerw na wypłatę wkładek w wysokości 10% ogólnej kwoty wkładów oszczędnościowych.

HOLANDIA.

W czerwcu r. b. odbyły się w Hadze, z okazji XVII Międzynarodowego Kongresu Rolnictwa, międzynarodowe obrady w sprawach kredytu rolniczego, na którym omawiano głównie... rozwój kolonii zwrotnikowych i podzwrotnikowych.

NORWEGIA.

Centralne Stowarzyszenie KO norweskich rozpoczęło wydawanie pisma propagującego oszczędność pt. „Lykkesmeden" (kowal szczęścia), którego pierwsze wydanie w ilości 100.000 egzemplarzy nie pokryło zapotrzebowania, wobec czego następny nakład pisma wzrósł do 175.000 egzemplarzy. Propaganda oszczędności przy pomocy pism o masowym nakładzie jest szeroko rozpowszechniona w krajach skandynawskich, bo także w Szwecji (Upsala) wychodzi pismo pt. „Sparsnytt" (Nowiny oszczędnościowe) o nakładzie paruset tysięcy egzemplarzy.

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE.

Pytanie:

Kasa zapytuje, jak należy przeksięgować poniższe operacje: w najbliższych dniach kasa otrzyma z PBR 7000 zł pożyczki na pomoc siewną dla rolników, dotkniętych klęską posuchy. Zgodnie z życzeniem p. starosty powiatowego pożyczki mają być udzielane rolnikom w ziarnie (żyto). Zboże ma być zakupione przez kasę w jednym z majątków ziemskich.

Odpowiedź:

Otrzymanie kredytu z PBR należy przeksięgować na r-ku „Wierzyciele" i na r-ku „Kasa". Zakupienie zboża, które należy dokonać w ilości nie większej niż zgłoszone przez poszczególnych rolników zapotrzebowanie, należy przeksięgować na r-ku „Kasa" str. „Ma" i na r-ku „Pośrednictwo towarowe" str. „Winien". Na tychże dwóch rachunkach należy zaksięgować wszelkie koszty związane z nabyciem i rozdziałem zboża. Przy udzielaniu pożyczek w zbożu należy ustalić cenę własną kasy za 1 kwintal, przez podzielenie sumy zapłaconej przez kasę za zboże, zwiększonej o wszelkie poniesione koszty, przez ilość zakupionych kwintali. Udzielenie pożyczki rolnikowi należy zaksięgować po str. „Winien" na r-ku „Pożyczki" i po str. „Ma" na r-ku „Pośrednictwo towarowe" oraz po str. „Ma" na r-ku „Odsetki i prow.", przy czym suma na r-ku „Pożyczki" winna być równa sumie na r-ku „Pośrednictwo tow." i na r-ku „Odsetki i prow.". Po wydaniu wszystkiego zboża r-k „Pośrednictwo towarowe" winien się zbilansować, a zatem w bilansie otwarcia następnego roku nie powinien już figurować.

Pytanie:

Czy należy wypłacić rachmistrzowi 360 zł tytułem wynagrodzenia, którą to sumę wydział powiatowy wstawił do budżetu kasy na miejsce sumy, przyznanej przez radę gminną w wysokości 520 zł, odpowiadającej 1% sumy bilansowej kasy, czy też wypłacić sumę przewidzianą przez radę gminną?

Odpowiedź:

Wydział powiatowy formalnie miał podstawę do obniżenia ustalonego przez radę gminną wynagrodzenia rachmistrza. W myśl bowiem § 49 statutu kasy budżet kasy podlega zatwierdzeniu wydziału powiatowego. Jeżeli chodzi o normy zasadniczego wynagrodzenia, podane w okólniku nr 142 Min. Spr. Wewn. z 31.XII.1934 r. obliczanego od sumy bilansu netto, to określanją one maksymalną, a nie minimalną wysokość. Jednakże Ministerstwo chcąc dać możność wynagrodzenia rachmistrza za specjalnie wydajną pracę, pozwoliło (lecz nie nakazało) wypłacać rachmistrzom tytułem premii również 1% od przyjętych w ciągu roku wkładów oszczędnościowych i ściągniętych pożyczek oraz udział w zyskach. Jednakże i z tego tytułu, gdyby miały być wypłacone pewne sumy, to musiałoby i to być przewidziane w budżecie, a więc uzyskać zgodę wydziału powiatowego. Procedura odwoławcza nie dałaby zapewne wyniku, jedynie przedstawienie zbiorowe przez władze kas tej sprawy przewodniczącemu wydziału powiatowego i przekonanie go o konieczności uwzględnienia tendencji wspomnianego okólnika Ministra Spraw Wewnętrznych, mogłoby sprawę przechylić na korzyść rachmistrzów.

Pytanie:

Jak należy postąpić, aby od spadkobierców dłużnika ściągnąć należność z wekslu, który jeszcze za życia dłużnika zaginął i do chwili obecnej nie został odnaleziony?

Odpowiedź:

Wobec odmowy uznania należności z zaginionego wekslu przez spadkobierców dłużnika, którzy, jak to można wywnioskować z treści pisma kasy, spadek po zmarłym przyjęli, należy przede wszystkim wystąpić do sądu grodzkiego z wnioskiem o uznanie zaginionego wekslu za umorzony, a to w trybie art. 96 i nast. Prawa Wekslowego z dnia 28 kwietnia 1936 r. (Dz. U. R. P. nr 37/36 poz. 282). Wszczynając postępowanie amortyzacyjne kasa winna wskazać sądowi wszystkich dłużników wekslowych, a w szczególności — wobec śmierci wystawcy weksla — wdowę po zmarłym, jako główną opiekunkę nieletnich spadkobierców zmarłego. Ponadto należałoby wskazać sądowi ewentualnych świadków dla stwierdzenia okoliczności towarzyszących wystawieniu zaginionego wekslu. Po uzyskaniu z sądu orzeczenia, uznającego weksel za umorzony, należy wystąpić przeciwko wszystkim spadkobiercom dłużnika z pozwem o zapłatę długu. Okoliczność, na którą się powołują spadkobiercy zmarłego dłużnika, a mianowicie, że pożyczka została zużyta wyłącznie na potrzeby osobiste ich ojca, nie zaś na potrzeby gospodarstwa, nie posiada w danym wypadku żadnego znaczenia prawnego. Nadmienić jed-

nak musimy, że spadkobiercy pozostający w niepodzielnym posiadaniu spadku odpowiadać będą za dług spadkowy nie solidarnie, lecz w stosunku do przypadającego na nich udziału.

Pytanie:

Wkładca przedwojennej gminnej kasy p.-o. działając przez adwokata, zwrócił się do naszej obecnej gminnej kasy p.-o. o zwrot wkładu oszczędnościowego, złożonego przez rodzinę P. w dawnej kasie.

Prosimy o wyjaśnienie, czy jest możliwość, ażeby sąd zasądził od obecnej kasy względnie od gminy równowartość włożonych wkładów?

Odpowiedź:

Powództwo wkładcy przedwojennej gminnej kasy p.-o. skierowane do sądu przeciwko nowej gminnej kasie p.-o. jest nieuzasadnione z następujących powodów:

Paragraf 25 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 30 grudnia 1924 r. o organizacji i ustaleniu statutów gminnych kas wiejskich p.-o. (Dz. Ust. nr 118 poz. 1069) ustala, że „Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu wyda zarządzenie mające na celu reorganizację lub likwidację istniejących na podstawie dotychczasowych przepisów gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, działających na obszarze województw wymienionych w § 22 niniejszego rozporządzenia". Ponadto ustęp I § 3 omawianego rozporządzenia ustala, że „gminna kasa p.-o. działa na podstawie niniejszego rozporządzenia i statutu normalnego, wydanego przez Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu".

Na podstawie powyższego ust. 1 § 3 omawianego rozporządzenia Minister Spraw Wewnętrznych wydał w porozumieniu z Ministrem Skarbu rozporządzenie z dnia 13 marca 1925 r. o statucie normalnym gminnych kas p.-o. (Dz. U. R. P. nr 35 poz. 239), następnie w dniu 24 czerwca 1926 r. Minister Spraw Wewnętrznych wydał w porozumieniu z Ministrem Skarbu rozporządzenie I (Dz. U. R. P. nr 74 poz. 425), które w § 1 zarządza, że przedwojenne gminne kasy p.-o. oparte na statucie z r. 1906 przechodzą w stan likwidacji z dniem ogłoszenia omawianego rozporządzenia.

W ten sposób udowodniony jest brak jakiegokolwiek związku ustawowego pomiędzy przedwojennymi a obecnymi gminnymi kasami p.-o.

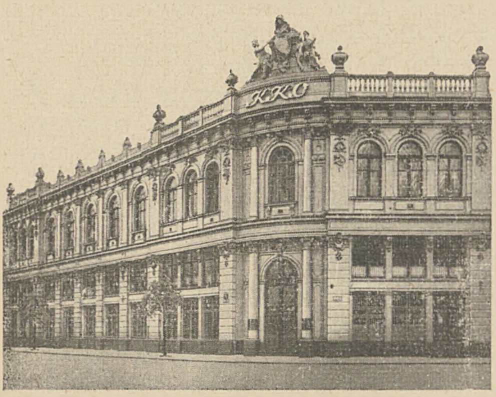
Odnośnie odpowiedzialności gminy za wkłady w przedwojennych gminnych kasach p.-o., to odpowiedzialność ta w myśl ustawy wzorowej tych kas istniała tylko w wypadku nadużyć dokonanych przez zarząd (roztrwonienie majątku kasy). W danym wypadku niewypłacalność kasy spowodowana została przez wypadki siły wyższej (okoliczności wojny i dewaluacji), za które gmina nie ponosi odpowiedzialności. Stwierdza to również § 89 ustawy kredytowej państwa rosyjskiego.

W końcu wyjaśniamy, że w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przygotowywany jest akt prawny, mający na celu uregulowanie zobowiązań przedwojennych gminnych kas p.-o., który w formie projektu ustawy złożony będzie do Sejmu w nadchodzącej kadencji.

Każdy Kto Oszczędza

BUDUJE SWĄ PRZYSZŁOŚĆ

Komunalna Kasa Oszczędności (KKO.) pow. warszawskiego z siedzibą w Warszawie, założona zaledwie przed laty 9 dla potrzeb kredytowo pieniężnych ludności regionu podstołecznego, zdołała — pomimo panującego od lat kilku kryzysu — nie tylko ugruntować w pełni swój byt, lecz osiągnąć zarazem pokaźne wyniki swej działalności. Rozpocząwszy w końcu 1928 r. operacje swe przy kapitale zakładowym 50.000 zł i funduszu organizacyjnym 5.000 zł, powiększyła ta instytucja po 9 latach kapitały swe własne do kwoty zł 537.493, nabyła nadto przed 5 laty na siedzibę własną gmach milionowej wartości (Warszawa, ul. Zgoda 7) po Banku Przemysłowców.



Stały rozwój KKO. pow. warszawskiego, oparty na zaufaniu szerokich kół społeczeństwa, znajduje sprawdzian swój w ogólnej kwocie lokat i wkładów: zł 30.216.000 przy 42.600 wkładców (książeczek) a rocznym obrocie zgórą 200.000.000 zł.

Pupilarne b e z p i e c z e ń s t w o funduszów gromadzonych i n i e w z r u s z o n a r ę k o j m i a lokat, jaką zapewnia tej instytucji — z mocy rozp. Prezydenta R. P. z dnia 29.10.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 95, poz. 860) — z w i ą z e k p o r ę c z y c i e l s k i (5 miast i 26 gmin podstołecznych), tworzy z d r o w e p o d ł o ż e dla działalności pieniężno-kredytowej a zarazem toruje drogę dla racjonalnej akcji w zakresie pomocy kredytowej dla d o l n y c h w a r s t w społeczeństwa.

Odpowiednikiem p u p i l a r n e j g w a r a n c j i lokat jest bardzo oględna i przezorna działalność przy rozprowadzaniu przez KKO. kredytów.

Gromadzony przez KKO. pieniądz, zasila twórczo i ożywia ustrój gospodarczy. a to przez udzielanie pomocy kredytowej w zakresie drobnego handlu, rzemiosł, budownictwa i gospodarstw rolnych. O wpływie KKO. podstołecznej na podźwignięcie dobrobytu szerokich mas ludności niech świadczy fakt, iż w ubiegłym 9-letnim okresie swej działalności udzieliła ta instytucja ogółem pomocy kredytowej na sumę zł 76.120.000 (53.532 pożyczek i kredytów), czyli przeciętnie 1.422 zł na jednostkę.

Ogólna kwota pomocy kredytowej i jej przeciętna norma, potwierdzają nie tylko wielki zasięg czynnych operacyj, lecz zarazem i oględną metodę w udzielaniu pomocy kredytowej.

Mrówcza i rozległa działalność podstołecznej KKO. przy 1.000 przeciętnie osób codziennie załatwianych od godz. 8 rano do 7½ popoł. bez przerwy w Dyrekcji i 4 Oddziałach (Pruszków, Nowy-Dwór, Piaseczna i Jeziorna), stwarza dostateczny obraz intensywnej pracy tej instytucji narówni ze wszystkimi KKO. w Polsce, które w ilości 359 placówek gromadzą 792.098.000 zł wkładów i lokat przy 1.800.000 kont (książeczek i rachunków czekowych) z bezmała j e d n y m m i l i o n e m p o ż y c z k o b i o r c ó w.

Ogólna wytyczna działalności wszystkich KKO. w Polsce, oparta jest na dążności odbudowy kapitałów rodzimych, przez stworzenie w narodzie pieniężnych zasobów własnych i uniezależnienie życia gospodarczego od czynników nam obcych.

USTAWODAWSTWO I ORZECZNICTWO.

Poręczenie wekslowe.

Wobec zapytań z kilku kas o właściwych formach poręki i jej skutkach prawnych, redakcja podaje zwięzłe wyjaśnienia w tych sprawach swego radcy prawnego, pomimo, że temat ten był już omawiany na łamach „Skarbony".

Przepisy o poręczeniu wekslowym zawarte są w art. art. 30—32 Prawa Wekslowego z dnia 28 kwietnia 1936 r. (Dz. U. R. P. nr 37 z roku 1936 poz. 282). W myśl tych przepisów zapłatę weksłu można zabezpieczyć poręczeniem wekslowym (awal). Poręczenie może dać nietylko osoba trzecia, lecz także osoba podpisana na wekslu.

Według poprzednio obowiązującego u nas prawa wekslowego, poręczać można było tylko za całość sumy wekslowej. Obecnie można udzielać poręczeń również za część sumy wekslowej. Tak więc np. na wekslu opiewającym na sumę zł 500, poręczyciel może zamiast wyrazu „poręczam", który oznaczałby w danym wypadku udzielenie poręczenia za całość sumy wekslowej, napisać: „poręczam do wysokości zł 100" lub „poręczam za 100 zł" i taka ograniczona poręka będzie obecnie ważna. Poręczenie powinno wskazywać za kogo je dano, a więc czy za wystawcę, czy też za żyranta. Jeżeli poręczyciel nie wskazał za kogo poręcza, uważa się, że poręczenie dał za wystawcę.

Poręczenie umieszcza się na wekslu lub na przedłużniku, tj. karcie dodatkowej, złączonej z wekslem sposobem mechanicznym. W akcie oddzielnym poręczenia wekslowego dać nie można.

Poręczenie oznacza się na wekslu najczęściej wyrazem „poręczam", można jednak zamiast tego wyrazu użyć innego zwrotu równoznacznego, jak np. „dobry na zł ....", „ręczę", „jako ręczyciel" itp. Sam podpis umieszczony na przedniej stronie wekslu z lewej strony uważa się za udzielenie poręczenia.

Prawo wekslowe nie wymaga, aby wyraz względnie zwrot oznaczający poręczenie, musiały być wypisane na wekslu osobiście przez osobę poręczającą; może zatem, chociaż to nie jest wskazane, wyraz „poręczam" wypisać na wekslu osoba trzecia bądź ręcznie, bądź na maszynie. Koniecznym natomiast warunkiem poręczenia jest, aby podpisał je sam poręczyciel osobiście.

Jeżeli osoba poręczająca jest niepiśmienna lub nie mogąca pisać, może podpisać się na wekslu inna osoba, której podpis winien być uwierzytelniony przez notariusza lub władzę gminną z zaznaczeniem, że osoba ta podpisała się na życzenie niepiśmiennego lub nie mogącego pisać. Uwierzytelnienie podpisu winno być umieszczone na wekslu lub na przedłużniku (art. 75 pr. weksl.).

Udzielenie poręczenia wekslowego powoduje odpowiedzialność solidarną. Poręczyciel wekslowy odpowiada tak samo, jak ten, za kogo poręczył. Zobowiązanie poręczyciela jest ważne, chociażby nawet zobowiązanie, za które poręcza, było nieważne z jakiejkolwiek przyczyny (z wyjątkiem wady formalnej). Naprzykład: ktoś poręczył za osobę, której podpis na wekslu został sfałszowany. Osoba, której podpis sfałszowano, nie będzie odpowiadała za zobowiązanie z wekslu, poręczyciel jednak będzie odpowiadał za zobowiązanie i to w takim stopniu, w jakim odpo-

wiadałaby osoba, za którą udzielono poręczenia, gdyby podpis jej nie był sfałszowany.

Inny przykład: ktoś poręczył wekslowo za małoletniego. Małoletni, jako niezdolny do zaciągania zobowiązań wekslowych, nie będzie odpowiadał za zobowiązanie — poręczyciel jednak będzie odpowiadał.

Poręczyciel wekslowy, który zapłacił weksel, nabywa prawa, wynikające z wekslu, przeciw osobie, za którą poręczył, i przeciw tym, którzy wobec tej osoby odpowiadają z wekslu.

W myśl art. 117 ustawy o opłatach stemplowych poręka wekslowa wolna jest od opłaty stemplowej.

P. K.

Skutki nabycia weksla kaucyjnego.

Orzeczenie z dnia 18 maja 1936 r. (C. II. 380/36).

Przeciwko nabywcy wekslu kaucyjnego, który w chwili nabycia wiedział o charakterze kaucyjnym wekslu, dłużnik może zasłaniać się wszelkimi zarzutami, opartymi na swych osobistych stosunkach z poprzednim posiadaczem wekslu.

Sąd Najwyższy w sprawie Włodzimierza P., powoda, przeciwko Józefowi Z. o 1.000 zł po rozpoznaniu skargi kasacyjnej pozwanego na wyrok Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 19 listopada 1935 r. 1. Ca 990/35: wyrok zaskarżony uchylił i zwrócił sprawę Sądowi Okręgowemu w Samborze, celem ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach kasacyjnych.

U z a s a d n i e n i e:

Skarga kasacyjna, oparta na obu podstawach z art. 426 k. p. c., jest w zupełności uzasadniona.

Dłużnik wekslowy może podnieść zarzuty, oparte na jego stosunku do posiadacza poprzedniego, jeśli przeniesienie wekslu nastąpiło wskutek porozumienia na szkodę dłużnika art. 16 pr. weksl.

Ustalono, że sporny weksel, opiewający na 1.000 zł powód nabył za 700 zł, a zaznaczyć należy, że weksel ten, płatny 30 grudnia 1931 r. powód nabył w jesieni 1934 r., kiedy weksel ten z odsetkami od dnia płatności przedstawiał, wedle żądania pozwu, wartość ponad 1.250 zł.

Niską cenę nabycia powód tłumaczy wprawdzie kalkulacją odsetek i ryzyka, lecz szczegół ten jest obojętny, gdyż chodzi tu nie o nabycie, lecz o przyczyny pozbycia po tej cenie, oraz o wnioski, jakie mógł stąd wysnuć nabywca co do zamiaru zbywcy.

Ustalono, że powód, nabywający weksel, wiedział, iż chodzi o weksel kaucyjny, zatem o weksel wyłączony z obrotu wekslowego tak długo, póki nie zajdą wymogi odpowiedzialności, objętej umową pozawekslową, a wiedział też, że od dnia płatności, tj. od końca grudnia 1931 r., po czas nabycia w jesieni 1934 r., odpowiedzialności tej nie zrealizowano, gdyż weksel pozbyto mu, jako kaucyjny.

Ustalono wreszcie, że powód przy nabyciu wekslu nie wiedział, czy zaszły wymogi odpowiedzialności kaucyjnej, zatem, czy weksel nadaje się do obrotu.

Ustalenia te wykazują wymogi art. 16 pr. weksl. uprawniające dłużnika do zarzutów, opartych na jego osobistym stosunku z posiadaczem

poprzednim. Wynika z nich bowiem, że poprzednik zawiadomił powoda przy pozbyciu, iż weksel, jako kaucyjny, jest wyłączony z obiegu. Pozbycie uniemożliwiało dłużnikowi zarzut, oparty na stosunku kaucyjnym, wyrządzało zatem dłużnikowi szkodę, objętą porozumieniem kontrahentów przy przeniesieniu wekslu. Przepis art. 16 pr. weksl. ma na oku ochronę godziwego obrotu wekslowego, nie zaś ochronę tych posiadaczy, którzy, nabywając weksel, wiedzą, że nie jest on przedmiotem wekslowego obrotu.

Gdyby w tekście wekslu wypisano, że weksel jest kaucyjny, indos miałby skutki cesji (art. 10 pr. weksl.), zatem pozwanemu służyłyby przeciwko powodowi zarzuty ze stosunku z prawozlewcą powoda. Skoro w treści wekslu nie wpisano wprawdzie przymiotu kaucji, lecz powoda zawiadomiono o tym przy nabyciu, to odjęcie dłużnikowi zarzutów byłoby jego szkodą, objętą bezpośrednio porozumieniem co do nabycia.

Nie chodzi tu o wnioski faktyczne, wysnute z ustalonych szczegółów, leżące poza zadaniami kasacji (art. 439 k. p. c.), lecz o bezpośrednią prawną ocenę ustalonych zdarzeń, mianowicie o treść oświadczeń i zawiadomień, poczynionych przy nabyciu wekslu.

Kierując się sprzecznym z ustawą poglądem prawnym, że pozwanemu nie służą zarzuty ze stosunku z poprzednim posiadaczem, wyrok zaskarżony nie rozpatrzył apelacji co do tych zarzutów, naruszył zatem przepis art. 408 § 1 k. p. c. w sposób, mogący wpłynąć stanowczo na wynik sprawy (art. 426 p. 2 k. p. c.).

PRZEGLĄD PRASY.

Przez GKPO do Kas Stefczyka.

Polska Agencja Agrarna rozesłała do pism następujący komunikat, który został przedrukowany przez szereg pism:

W fachowych kołach rolniczych i finansowych zwracają osatnio uwagę na wadliwe rozmieszczenie na wsi Kas Stefczyka. Stan ten powoduje przekroczenie możliwości obsługi terenu przez Kasy Stefczyka, a równocześnie stwarza przywilej dla niektórych tylko okolic kraju, podczas gdy okolice, zapóźnione w rozwoju społeczno-gospodarczym, nie mają możności korzystania z instytucyj kredytowych. Według odpowiednich danych, zebranych przez wspomniane koła, w 5 woj. centralnych i 3 woj. wschodnich, 167 gmin wiejskich nie ma jakichkolwiek miejscowych instytucyj kredytowych,

Zdaniem wymienionych kół, potrzebna jest korekta inicjatywy społecznej w tym kierunku. Inicjatywa ta winna rozdzielić się odpowiednio na poszczególne tereny, celem uniknięcia szkodliwych miejscowych przerostów. Koła te wyrażają wreszcie opinię, że zaniedbana i spóźniona w swym rozwoju gospodarczym wieś, nie będzie nigdy gotowa do przyjęcia wyższych form życia gospodarczego, o ile nie poprzedzi ją praca od podostaw, a taką, według opinii wspomnianych kół, jest gminna kasa pożyczkowo-oszczędnościowa. Stwierdzono bowiem już niejednokrotnie, że ugruntowana w swym rozwoju gminna kasa pożyczkowo - oszczędnościowa wydatnie przyczynia się organizacyjnie i finansowo do powstawania zdrowego ruchu spółdzielczego. Posiada ona bowiem zdolność wyzwalania elementarnych sił społecznych gminy, wynikającą z organizacji życia gminnego. Gdzie więc warunki miejscowe nie sprzyjają założeniu odpowiednio mocnej spółdzielni kredytowej, tam należy niezwłocznie przystąpić do tworzenia GKPO.

Co piszą o GKPO?

„Pracownik Samorządowy“ (Nr 19), organ Z. Z. P. S. T., zamieścił artykuł pt. „Brak GKPO utrudnia rozprowadzenie kredytów“, w którym, streszczając artykuł z Nr 8 naszego pisma („Czy wieś posiada dostateczną sieć miejsco-

wych organizacji kredytowych"?), popiera zajęte przez nas stanowisko.

*

Tygodnik **„Prosto z mostu"** (Nr 49) pisze o GKPO w felietonie pt. „Gminne czary p.-o.", rolę GKPO w podniesieniu życia gospodarczego wsi, przyrównywując do czarów.

„GKPO są najmniejszymi oczkami (ale jeszcze nie — w głowie) sieci rozdzielczej drobnego i taniego kredytu rolniczego. Książeczki oszczędnościowe GKPO — te prawdziwe talizmany szczęścia — obdarzone są wszelkimi przywilejami aż do bezpieczeństwa pupilarnego włącznie. A, że przytem chłopi między sobą potrafią się dogadać, powstaje zdumiewające i czarodziejskie niemal zjawisko masowego wyjścia pieniędzy ze schówków i napływu ich do kas gminnych. Złotówki oszczędności zapobiegliwych kmieci, zrodzone z roli, toczą się z GKPO z powrotem na rolę, w postaci użyźniających najuboższą nawet glebę — pożyczek.

Doczekały się już gminne kasy własnego miesięcznika „Skarbona Wiejska", poświęcongo im wyłącznie; na Wołyniu zrzeszone są w Związku i wydają swój „Biuletyn"; w poszczególnych powiatach tworzą własne reprezentacje, a przy tym poczynają już organizować się w powszechny Związek GKPO. Mało się jeszcze wie o GKPO, ale powoli zaczynają one wzbudzać sobą zainteresowanie; same zaś poczynają dopominać się dla siebie, instytucji użyteczności publicznej, pierwszeństwa przed kredytowymi spółdzielniami".

*

„Kurjer Poranny" z dn. 20 b. m. opisuje obszernie uroczystości i zjazd w Zdunach, podnosząc zasługę wsi w dźwiganiu życia gospodarczego kraju.

„Na wsi polskiej budzi się co raz potężniejszy ruch społeczny. Chłop zrozumiał, że w urządzaniu życia swego środowiska i państwa, musi odegrać decydującą rolę, dając ze siebie maksimum inicjatywy i wysiłku. Jednym z przejawów tego ruchu są poczynania w dziedzinie materialnej samopomocy gromadzkiej.

Otoż w Polsce pracuje 940 GKPO; razem wszystkie zebrały ponad 8 milionów zł wkładów od samych tylko chłopów. Na pierwszym miejscu znajduje się Kasa w Zdunach, pow. łowicki, która od 1.7.1928 r. do 9.10.1937 r. zgromadziła 791.000 zł, z czego na oszczędności mieszkańców gminy przypada 708.440 zł (następne miejsca z wkładami od 150.000 do 300.000 zł zajmują kasy: w Strzegowie, pow. mławski, Dłusku, pow. koniński i w Wysokiem, pow. zamojski)".

Po poświęceniu nowej siedziby Kasy zduńskiej, „inspektorzy samorządowi i liczni z całej Polski przedstawiciele GKPO obradowali po południu pod przewodnictwem insp. Długokęckiego nad zorganizowaniem związku rewizyjnego, jednej centrali, dla wszystkich w Polsce GKPO".

*

Podobne opisy, artykuły i wzmianki zamieściła cała prawie prasa codzienna polska, a przede wszystkim pisma, które wysłały swych przedstawicieli do Zdun, a mianowicie: „Gazeta Polska", „Polska Zbrojna", „Express Poranny", „Dziennik Poranny" i inne.

*

Kredyt ludowy w gospodarce państwowej. „Kurjer Warszawski" z dn. 17 b. m. publikuje artykuł prof. R. Rybarskiego, w którym autor analizuje mowę dyktatora gospodarczego Rzeszy dr. Schachta i pisze m. in.:

„Przed wojną kredyt ludowy miał swe specjalne przeznaczenie. Różne kasy komunalne, banki ludowe, służyły przede wszystkim lokalnym i regionalnym potrzebom. Te różne kasy zasilały wytwórczość średnią i drobną, w pewnej mierze służyły też potrzebom kredytu konsumcyjnego. Państwo, jako dłużnik. nie interesowało się zbyt wiele zasobami tych kas oszczędności. Ale dzisiaj te zasady uległy już pewnemu rozluźnieniu. Dzisiaj się tego nie przestrzega. Robi się wszystko, by „upłynnić" zasoby kas oszczędności dla potrzeb państwa.

Istnieje więc pewien paralelizm między wzrostem gospodarczej działalności państwa a wprzągnięciem kredytu ludowego w orbitę wpływów państwowej gospodarki kredytowej.

Jeżeli państwo ma nadal korzystać z tego ludowego kredytu, to opieka państwa nad ludowymi oszczędnościami musi być naprawdę skuteczna i musi daleko sięgać. Hjelmar Schacht podkreślił bardzo trafnie, że państwo, które na wielką skalę korzysta z kredytu ludowego nie może niszczyć jego źródeł przez różne operacje walutowe. I istotnie w niektórych krajach czynnikiem, hamującym przeprowadzenie tych operacyj, był właśnie wzgląd na wielkie zadłużenie się państwa. Ale jeszcze inny czynnik wchodzi tu w rachubę.

Jeżeli państwo zadłuża się u swoich obywateli, musi bardzo skrupulatnie przestrzegać swych zobowiązań, zwłaszcza, gdy ci wierzyciele liczą się na setki tysięcy lub miliony. O ile więc różne inwestycje, uruchamiane przy pomocy ludowych oszczędności, okażą się nieproduktywne i obciążą przyszłe budżety państwowe, nie można będzie bez końca powiększać stanu zadłużenia państwa".

*

Jak przeciwdziałać rozdrobnieniu parcelacji włościańskiej? W „Polsce Zbrojnej" z dn. 25 sierpnia r. b. inż. S. Zdziarski porusza tę ważną ze wszechmiar kwestię i podaje sposoby jej rozwiązania:

„Polski ustrój rolny jest płynny. Cechują go dwa wielkie prądy: rozdrobnianie gospodarstw folwarcznych drogą parcelacji i rozdrobnianie gospodarstw chłopskich drogą działów rodzinnych.

Oba te zagadnienia można rozwiązać przez ożywienie ruchu parcelacyjnego i nadanie mu takiego kierunku, aby zmniejszyć ilość gospodarstw karłowatych, ułatwiać powstawanie nowych, zdrowych, samodzielnych gospodarstw osadniczych; jednocześnie zaś oddłużać przez parcelację ośrodki zmniejszonych gospodarstw folwarcznych, zwiększać ich kapitały obrotowe, podnosić wydajność, utrzymywać lub zwiększać dzisiejszy stan zatrudnienia na folwarkach.

Aby jednak te problemy rozwiązać pomyślnie, sprawnie i szybko z najmniejszym nakładem kapitału, trzeba ułatwić obroty ziemią, między chłopami. Trzeba przede wszystkim uruchomić kredyty średnioterminowe na finansowanie obrotów ziemią chłopską. Kredyty te mogłyby rozprowadzać komunalne kasy oszczędności, **gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe** i kasy spółdzielcze.

Trzeba żeby chłop, kupując od brata czy sąsiada 1—2 hektary na powiększenie swojej karłowatej gospodarki 3—4 hektarowej mógł bez zbytnich trudności i formalistyki dostać kredyt do połowy ceny dokupowanej ziemi.

Kredytowanie obrotów ziemią chłopską wywoła silny ruch osadniczy. Kapitały zużyte na ten cel, będą dobrze zabezpieczone i szybko spłacone. Jest to najtańszy i najwłaściwszy dla naszych warunków sposób finansowania naprawy ustroju rolnego".

Podobny temat rozważa inż. S. Zdziarski w „Polsce Zbrojnej" z dn. 30 września r. b. w artykule pt. „Parcelacja sąsiedzka czy osadnicza"?

KRONIKA KRAJOWA.

Uspołecznieni kierownicy GKPO— wydatnie popierają akcję bibliotek gminnych.

Liczne GKPO mogą pochwalić się dosyć poważnym zyskiem, sięgającym kilku tysięcy złotych. Czysty zysk wszystkich GKPO w 1935 roku sięgał sumy zł 879.351. Z tego zarządy Kas przeznaczyły na kapitał zakładowy z. 322.256, na kapitał zasobowy zł 347.246, na wynagrodzenie zarządów zł 104.699 i na **cele społeczne zł 73.015.**

Najwięcej na cele społeczne przeznaczyły gminy: Koszyce — zł 1.308, Wysokie — 1.369, Wodzisław — 648, Grabki — 717, Kocudza 562, Kosów — 571, Ciążeń — 623, Dłusk — 671, Brejce — 783, Gospodarz — 792, Unierzyż — 792 i Doleck — 678.

Na czoło Kas popierających doskonale rozwijającą się akcję bibliotek gminnych, wysunęły się Kasy gmin: Rogienice, pow. łomżyński i Kosów, pow. sokołowski. Zarząd Kasy Rogienickiej przeznaczył w ciągu 2 lat 900 zł na zakup książek do biblioteki gminnej, a zarząd Kasy w Kosowie — zł 650.

Dzięki tej pomocy zarządy gminne mogły zakupić większą ilość książek, z których korzysta szeroki ogół obywateli tych gmin.

Oby takich Kas, jak wyżej wymienione, z tak uspołecznionymi kierownikami było w Polsce jak najwięcej, a wówczas prędzej by na wieś dotarła książka, najlepszy przyjaciel i doradca, zarówno w sprawach rolniczych jak i innych.

Rolnicy kieleccy na FON. — Akcja zbiórkowa na FON wśród rolników województwa kieleckiego dała w swym wyniku poważną kwotę w sumie 225.187 zł 88 gr oraz 17 rubli srebrem. Na czołowe miejsca pod względem zebranych kwot wysunęły się powiaty: miechowski 26.563,41 zł, sandomierski 23.526,49 zł i opoczyński 22.577,26 zł.

BIURO SPRZEDAŻY PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI UZBROJENIA W WARSZAWIE, UL. KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE Nr 11, ZAMIERZAJĄC UDOSTĘPNIĆ GKPO NABYCIE NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH MASZYN DO PISANIA „F. K.", PROSI O NADSYŁANIE ODPOWIEDZI NA NASTĘPUJĄCĄ

ANKIETĘ

w sprawie maszyn do pisania

1) Czy Kasa posiada maszynę do pisania, jakiego systemu, modelu oraz jej numer fabryczny ....

....

2) Czy Kasa zamierza nabyć, ewent. wymienić na nową, maszynę do pisania ....

....

3) Jaka długość wałka byłaby potrzebna ....

....

4) Ileby Kasa mogła wpłacić gotówką, przy odbiorze maszyny

....

5) W jakich ratach (w zł — rocznie, półrocznie, miesięcznie) i w jakim okresie czasu Kasa mogłaby spłacić należność za maszynę ....

....

ODPOWIEDZI NA ANKIETĘ POSŁUŻĄ DO OPRACOWANIA SYSTEMU SPRZEDAŻY MASZYN „F. K.", NAJBARDZIEJ ODPOWIEDNIEGO DLA GKPO.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

W DNIU 24 PAŹDZIERNIKA 1937 R.

GIEŁDA PIENIĘŻNA WARSZAWSKA

Papiery procentowe	Waluta	Tranzakcje
W złotych za jedną sztukę		
3% Premiowa Pożyczka Inwest. — II emisja . .	100 zł w zł	69.25
W procentach nominału		
4½% Państw. Pożyczka Wewn. 1937 r.	złote	55.38-55.63
5% Państwowa Pożyczka Konw. 1924 r.	złote	61.00-62.00
7% L. Z. Państw. Banku Rolnego	zł w zł 27 r.	83.25
8% L. Z. Państw. Banku Rolnego	zł w zł 27 r.	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Kraj. II-VII em.	zł w zł 27 r.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em.	zł w zł 24 r.	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em.	zł w zł 24 r.	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. II-VII em. . . .	zł w zł 27 r.	81.00
4% Pożyczka Konsolidacyjna 1936 r.	zł w zł	58.50-58.75
4½% L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warsz. ser. V . .	złote	54.50-54.75

AKCJE

Bank Polski 106.00-105.50

GIEŁDY I RYNKI TOWAROWE

	Żyto¹)	Pszen.¹)	Owies¹)	Jęczm¹)	Siemie lniane²)	Rog.³)	Nierog. ³)
Warszawa	23.50-24.25	29.00-29.50	24.25-23.25	brow. 25.50-21.00	47.50-48.50	1.15-1.25	1.15-1.25
Poznań	22-22.25	27.25-27.25	21.25-20.25	24-20	—	—	—
Wilno	—	—	—	—	—	—	—
Lublin	24	30.70	23.75	23.75	—	—	—
Lwów	22.50	27.25	—	—	—	—	—

¹) Za 100 kg, ²) za 1.000 kg, ³) za 1 kg żywej wagi w grosz.
Ceny wymienione w kolejności I i II gatunku.

Wydawca: w imieniu Spółki Wyd. „Skarbona Wiejska“ (w organizacji) J. Długokęcki
REDAKTOR: MARIAN GRABOWSKI

